



Dziedzictwo Kostiuchnówki Спадщина Костюхнівки

«Są takie miejsca, w których ziemia pamięta więcej niż kamienie, a cisza mówi więcej niż słowa. Kostiuchnówka jest takim miejscem» – powiedział ks. Marcin Ciesielski podczas obchodów 110. rocznicy bitwy Legionów Polskich pod Kostiuchnówką oraz 15-lecia Centrum Dialogu Kostiuchnówka.

Kostiuchnówka na Polesiu Wołyńskim pamięta zacięte walki, pielęgnowanie tradycji, lata zapomnienia, odbudowę cmentarzy, harcerskie obozy, liczne uroczystości oraz pracę wolontariuszy.

Od lat przyciąga i jednoczy ludzi reprezentujących różne środowiska. 22 sierpnia przybyli na cmentarz legionowy w Polskim Łasku pod Kostiuchnówką, by wziąć udział w uroczystościach z okazji 110. rocznicy bitwy Legionów Polskich i 15-lecia powstania Centrum Dialogu Kostiuchnówka. Wydarzenie zostało zorganizowane przez Chorągiew Łódzką ZHP, Centrum Dialogu Kostiuchnówka oraz Fundację Centrum Dialogu Kostiuchnówka.

«Kto przyjedzie do Kostiuchnówki raz, ten zostawia tu swoje serce» – powiedziała wojewoda łódzka Do-

rota Ryl, która objęła uroczystości patronatem honorowym. Wraz z nią do Polskiego Łasku przybyła delegacja województwa łódzkiego, obecna była także Konsul Generalna RP w Łucku Anna Nowakowska, zastępca przewodniczącego Wołyńskiej Rady Obwodowej Hryhorij Pustowit, przewodniczący Maniewickiej Hromady Ołeksandr Hawryluk, dyrektor szkoły w Kostiuchnówce Wasyl Dawydiuk, młodzież z Harcerskiego Hufca «Wołyń» oraz przedstawiciele innych polskich organizacji działających na Ukrainie.

Mszy w intencji poległych żołnierzy przewodniczył ks. Marcin Ciesielski, proboszcz maniewicki. Koncelebrowali ją proboszczowie parafii rzymskokatolickich w Waraszu i Sarnach ks. Wasyl Płachotka oraz Jarosław Piasta.

► str. 2

«Є такі місця, де земля пам'ятає більше, ніж каміння, а тиша промовляє більше, ніж слова. Костюхнівка – саме таке місце», – сказав отець Марцін Цесельський під час вшанування 110-ї річниці битви Польських легіонів під Костюхнівкою та 15-річчя Центру діалогу «Костюхнівка».

Костюхнівка на Волинському Поліссі пам'ятає запеклі бої, племання традицій, роки забуття, відновлення кладовищ, харцерські табори, численні урочистості та роботу волонтерів.

Уже багато років це місце притягує та об'єднує людей із різних середовищ. 22 серпня вони прибули на Польський військовий цвинтар у Польському ліску поблизу Костюхнівки, щоб узяти участь у заході з нагоди 110-ї річниці битви Польських легіонів та 15-річчя заснування Центру діалогу «Костюхнівка». Подію організували Лодзька хоругва Спілки польського харцерства, Центр діалогу «Костюхнівка» та фундація «Центр діалогу Костюхнівка».

«Хто хоч раз приїде до Костюхнівки, той залишить тут своє серце», – сказала

воєвода Лодзького воєводства Дорота Риль, під почесним патронатом якої відбувся захід у Польському ліску. Разом із нею прибула делегація Лодзького воєводства. Також були присутні Генеральна консулка Республіки Польща в Луцьку Анна Новаковська, заступник голови Волинської обласної ради Григорій Пустовіт, Маневіцький селищний голова Олександр Гаврилюк, директор школи в Костюхнівці Василь Давидюк, молодь із харцерського загону «Волинь» та представники інших польських організацій, які діють в Україні.

Месу за загиблих солдатів відправив отець Марцін Цесельський, настоятель римо-католицької парафії в Маневичах. Йому співслужили настоятелі костелів у Вараші та Сарнах, отці Василь Плахотка та Ярослав Пяста.

Із молитвою на воєнних похованнях у Дубні та Зборові
Z modlitwą na grobach wojennych w Dubnie i Zborowie



сторінка 3

За п'ять років ми розповіли 92 родинні історії
W ciągu pięciu lat opowiedzieliśmy 92 rodzinne historie



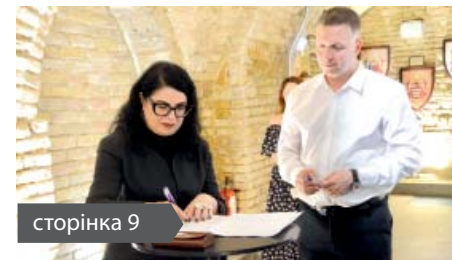
сторінка 4

На Прикарпатті провели форум спільнот і корінних народів
Na Przykarpaciu odbyło się forum wspólnot i ludów rdzennych



сторінка 8

У Луцьку представили Кернаве – давню столицю Литви
W Łucku otwarto wystawę o Kernavė – dawnej stolicy Litwy



сторінка 9

Харцери із загону «Волинь» відпочивали в Яблуниці
Harczerze z Hufca «Wołyń» wypoczywali w Jabłonicy



сторінка 12

W bitwie pod Kostiuchnówką, mającej miejsce 4-6 lipca 1916 r., po raz pierwszy do boju stanęły

razem wszystkie trzy brygady Legionów Polskich, które osłaniały wycofywanie się wojska austro-węgierskiego w trakcie tzw. ofensywy Brusilowa.

Jak podkreślił Marcin Szmaja z Chorągwi Łódzkiej ZHP historia pokazała, że było to znaczące wydarzenie historyczne i polityczne prowadzące ku odbudowie niepodległego państwa polskiego.

«Bitwa pod Kostiuchnówką przyniosła nam wolność, bo już trzy miesiące po niej została podpisana proklamacja o utworzeniu Królestwa Polskiego, a za dwa lata Polska odzyskała niepodległość» – powiedziała wojewoda łódzka Dorota Ryl.

Walki pod Kostiuchnówką zostały upamiętnione na Grobie Nieznanego Żołnierza w Warszawie. Co roku 11 listopada jest tu składany Ogień Niepodległości przywożony z cmentarza w Kostiuchnówce w harcerskiej sztafecie rowerowej.

«To jest nie tylko przeszłość, ale też teraźniejszość, a przede wszystkim nasza przyszłość, bo bez pamięci o tym, co się wydarzyło, nie będziemy tym, kim powinniśmy być» – podkreśliła Anna Nowakowska, Konsul Generalna RP w Łucku.

Cmentarz w Polskim Lasku w Kostiuchnówce powstał jesienią 1915 r., w czasie pierwszych walk oddziałów legionowych. Następnie chowano na nim poległych w bitwie z 4-6 lipca 1916 r.

«W Polskim Lasku mamy legionistów ekshumowanych, przeniesionych z miejscowości Kołki, gdzie polegli w trakcie zmagających wojennych w kampanii wołyńskiej z lat 1915-1916. Spoczywają tu od 2004 r., co upamiętnia jeden ze słupów pamięci, nawiązujący do słupów wzniesionych w latach 30.» – zaznaczył Marcin Szmaja. W 2015 r. przeniesiono tu szczątki polskich legionistów oraz żołnierzy armii austro-węgierskiej i rosyjskiej poległych w latach 1915-1916 pod Polską Górą.

Od prawie 30 lat na cmentarzu legionowe na Polesiu Wołyńskim, pielęgnowane w czasach II RP, a następnie zapomniane, przyjeżdżają harcerze z województwa łódzkiego oraz wolontariusze z różnych zakątków Polski. Historia odbudowy cmentarza pod Kostiuchnówką związana jest z listem wysłanym w latach 90. przez Oleksandra Hawryluka – ówczesnego dyrektora miejscowej szkoły, a dziś przewodniczącego Maniewickiej Hromady. Zaalarmował w nim, że tu w zapomnienie popada niezwykle ważne dla Polaków miejsce pamięci.

«W 1997 r., kiedy przyjechali tu po raz pierwszy, nie było tych pylonów z napisami, bazaltowego ogrodzenia, krzyży i kapliczki. Była tylko ziemia, sosny i szczątki wystających z ziemi betonów. I między tymi betonami chodziło, przyglądając się pieczołowicie, kilka osób, a wśród nich Jarosław Górecki i Oleksandr Hawryluk» – wspominał Marcin Szmaja.

Jarosław Górecki – wieloletni komendant obozów harcerskich na Wołyniu, od 2011 r. – dyrektor Centrum Dialogu Kostiuchnówka. To pod jego kierownictwem harcerze wykonali renowację licznych cmentarzy legionowych na Polesiu Wołyńskim i przez lata je porządkują. Na łamach «Monitora Wołyńskiego» regularnie zamieszcza roczne podsumowania pracy harcerskiej na Wołyniu.

Opiekując się cmentarzami legionowymi, harcerze zapraszali do Kostiuchnówki nowe osoby, by zainteresować się tym miejscem. W 2008 r. przyjechała tu ówczesna wojewoda łódzka Jolanta Chełmińska. Zapytała wówczas Jarosława Góreckiego, jak mogłaby pomóc, a on w odpowiedzi podzielił się pomysłem na zagospodarowanie budynku dawnej polskiej szkoły w Kostiuchnówce. Już niedługo przybyli tutaj fachowcy, którzy podjęli się trudu rekonstrukcji tego obiektu na potrzeby Centrum Dialogu Kostiuchnówka. Otwarcie ośrodka nastąpiło w 2011 r.

«15 lat Centrum Dialogu Kostiuchnówka to 15 lat budowania przestrzeni, w której pamięć może prowadzić do spotkania, spotkanie – do zrozumienia, a zrozumienie do pokoju. Dzisiaj dziękujemy harcerzom za pamięć, za służbę, za opiekę nad mogiłami. Pamięć, która nie prowadzi do służby, staje się tylko wspomnieniem. Pamięć, która prowadzi do odpowiedzialności, staje się dziedzictwem. To jest dziedzictwo Kostiuchnówki» – powiedział ks. Marcin Ciesielski.

Niestety z powodu wojny do Kostiuchnówki nie przyjeżdża obecnie młodzież harcerska



z Polski, trudniej jest też z naborem dorosłych wolontariuszy. Mimo to praca na cmentarzach legionowych wciąż trwa. Angażują się w nią wolontariusze z różnych zakątków Polski, a także polskie organizacje oraz miejscowi partnerzy, harcerze z Hufca «Wołyń» oraz młodzież, przybywająca do Centrum Dialogu Kostiuchnówka w ramach różnych projektów. W tym roku na cmentarzach legionowych pracowała ekipa harcerską łącząca ludzi z Łodzi, Zgierza, Legionowa, Warszawy itd. Miejsca pamięci sprzątała również młodzież uczestniczącą w Szkole Letniej Języka Polskiego zorganizowanej przez Ukraińsko-Polski Sojusz im. Tomasza Padury.

Uczestnicy kostiuchnowskich uroczystości poruszali w swoich przemówieniach także temat współczesnej wojny i wsparcia dla Ukrainy. Jeden z efektów wieloletniej działalności Rodziny Kostiuchnowskiej to również pomoc w postaci transportów humanitarnych przekazywanych wojsku i ludności cywilnej.

Tekst i zdjęcia: Natalia Denysiuik

У битві під Костюхнівкою, яка відбулася 4-6 липня 1916 р., уперше разом у бій вступили всі три бригади Польських легіонів, які прикривали відступ австро-угорських військ під час так званого Брусилівського прориву.

Як підкреслив Марцін Шмая з Лодзької хоругви Спілки польського харцерства, наступні події показали, що це був важливий історичний та політичний момент, який призвів до відновлення незалежної польської держави.

«Битва під Костюхнівкою принесла нам свободу, адже вже через три місяці після неї було підписано акт про створення Королівства Польського, а через два роки Польща відновила незалежність», – сказала воевода Дорота Риль.

Бої під Костюхнівкою увічнено на Могилі невідомого солдата у Варшаві. Щороку 11 листопада там ставлять Вогонь Незалежності, який харцери привозять велоестафетою із цвинтаря польських легіонерів у Костюхнівці.

«Це не лише минуле, а й сьогодення, а насамперед наше майбутнє, бо без пам'яті про

те, що тут відбулося, ми не будемо тими, ким маємо бути», – наголосила Анна Новаковська, Генеральна консулка РП у Луцьку.

Цвинтар у Польському ліску в Костюхнівці закладено восени 1915 р., під час перших боїв легіонів. Згодом тут хоронили загиблих у битві 4-6 липня 1916 р.

«У Польському ліску поховані також польські воїни, ексгумовані та перенесені із Колок, де вони загинули під час волинської кампанії 1915-1916 рр. Вони спочивають тут із 2004 р., про що нагадує один із пам'ятних стовпів, подібний до тих, які звели у 30-х рр.», – зазначив Марцін Шмая. У 2015 р. тут перепоховали польських легіонерів і солдатів австро-угорської та російської армій, які загинули в 1915-1916 рр. під Польською горою.

Майже 30 років на цвинтарі Польських легіонів на Волинському Поліссі, доглянуті за часів Другої Речі Посполитої, а потім забуті, приїжджають харцери з Лодзького воєводства та волонтери з різних куточків Польщі. Історія відновлення кладовища поблизу Костюхнівки пов'язана з листом, який надіслав у 90-х рр. Олександр Гаврилюк – тодішній директор місцевої школи, а сьогодні Маневицький селищний голова. У ньому він сигналізував, що це надзвичайно важливе для поляків місце пам'яті поступово занепадає.

«У 1997 р., коли вони приїхали сюди вперше, не було цих стовпів із написами, базальтової огорожі, хрестів і каплички. Були лише земля, сосни та уламки бетонних надгробків, які виступали із землі. І між цими залишками надгробків ходили, уважно оглядаючи все, кілька людей. Серед них були Ярослав Гурецький та Олександр Гаврилюк», – згадував Марцін Шмая.

Ярослав Гурецький – багаторічний комендант харцерських таборів на Волині, з 2011 р. – директор Центру діалогу «Костюхнівка». Саме під його керівництвом харцери відновили численні цвинтарі Польських легіонів на Волинському Поліссі й протягом багатьох років доглядають за ними. На сторінках «Волинського монітора» він регулярно публікує щорічні підсумки харцерської діяльності на Волині.

Доглядаючи кладовища, харцери запрошували до Костюхнівки нових людей, щоб зацікавити їх цим місцем. У 2008 р. сюди приїхала тодішня воевода Лодзького воєводства Йоланта Хелмінська. Тоді вона запитала Ярослава Гурецького, чим могла би допомогти, а він у відповідь поділився ідеєю щодо колишньої польської школи в Костюхнівці. Незабаром сюди прибули фахівці, які взялися за реконструкцію цієї споруди для потреб Центру діалогу «Костюхнівка». Відкриття осередку відбулося у 2011 р.

«15 років Центру діалогу «Костюхнівка» – це 15 років творення простору, де пам'ять може привести до зустрічі, зустріч – до розуміння, а розуміння – до миру. Сьогодні ми дякуємо харцерам за пам'ять, службу, догляд за могилами. Пам'ять, яка не веде до служіння, стає лише спогадом. Пам'ять, яка веде до відповідальності, стає спадщиною. Це спадщина Костюхнівки», – сказав отець Марцін Цесельський.

На жаль, через війну до Костюхнівки зараз не приїжджає харцерська молодь із Польщі, складніше стало набирати й дорослих волонтерів. Незважаючи на це, впорядкування цвинтарів легіонів триває. У ньому беруть участь волонтери з різних куточків Польщі, а також польські організації та місцеві партнери, харцери з загону «Волинь» та молодь, яка приїжджає до Центру діалогу «Костюхнівка» в рамках різних проектів. Цього року на цих кладовищах працювала харцерська команда, до якої увійшли люди з Лодзі, Згежа, Легіонова, Варшави тощо. Місця пам'яті прибирила й молодь, яка брала участь у Літній школі польської мови, організованій Українсько-польським союзом імені Томаша Падури.

Учасники пам'ятного заходу в Костюхнівці у своїх промовах не оминули теми сучасної війни та підтримки України. Одним із результатів багаторічної діяльності костюхнівської родини сьогодні є, зокрема, гуманітарні вантажі, які її представники привозять для українських військових та цивільного населення.

Текст і фото: Наталя Денисюк

Polskich żołnierzy uczczono w Dubnie Польських воїнів вшанували в Дубні

15 sierpnia Polacy obchodzili 106. rocznicę tzw. Cudu nad Wisłą, kiedy to w Bitwie Warszawskiej z 1920 r. nastąpił przełom na korzyść Wojska Polskiego. Dzięki temu Polacy, przy udziale sojuszniczej Armii Ukraińskiej Republiki Ludowej, powstrzymali marsz bolszewików na Europę.

Z okazji Święta Wojska Polskiego parafianie kościoła Świętego Jana Nepomucena w Dubnie oraz członkowie Dubieńskiego Towarzystwa Kultury Polskiej wraz z ks. Grzegorzem Oważnym oddali hołd polskim żołnierzom spoczywającym na miejscowym cmentarzu. Złożyli kwiaty, zapalili znicze i pomodlili się przy zbiorowej mogile żołnierzy 49. Pułku Piechoty Wojska Polskiego, którzy polegli w 1920 r. w walkach z bolszewikami, a także przy grobie Nieznanego Żołnierza. Kilka dni wcześniej członkowie TKP i parafianie uporządkowali ten cmentarz.

W tym dniu katolicy obchodzili także święto Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. Kościół Świętego Jana Nepomucena został udekorowany kwiatami przyniesionymi przez Emilię i Rostysława Szeherów. Już od wielu lat ta rodzina nie tylko dekoruje ołtarze, ale także sadi kwiaty na kłombach przy kościele, nieustrudzenie troszcząc się o piękno domu Bożego.



Tekst i zdjęcie: Jana Kłymczuk, Dubieńskie Towarzystwo Kultury Polskiej

15 серпня поляки відзначали 106-ту річницю так званого Дива на Віслі, коли у відомій Варшавській битві 1920 р. стався перелом на користь Війська Польського. Завдяки цьому поляки за участі союзницької Армії УНР зупинили похід більшовиків на Європу.

помука в Дубні та члени Дубенського товариства польської культури разом з отцем Гжегожем Оважаним вшанували пам'ять польських воїнів, похованих на місцевому кладовищі. Вони поклали квіти, запалили лампадки та помолилися на братській могилі солдатів 49-го піхотного полку Війська Польського, які загинули в 1920 р. у боях із більшовиками, а також біля могили Невідомого солдата. Кількома днями раніше члени ТПК і парафіяни наводили лад на цьому некрополі.

Цього ж дня католики відзначали свято Внебовзяття Пресвятої Діви Марії. Костел Святого Йоана Непомука урочисто прикрасили квітами, які принесли Емілія та Ростислав Шегери. Уже багато років поспіль ця родина не лише прикрашає вівтарі, а й висаджує квіти на клумбах біля костелу, не втомно дбаючи про красу Божого дому.

Текст і фото: Яна Климчук, Дубенське товариство польської культури

...oraz w Zborowie

15 sierpnia na cmentarzu wojskowym w Zborowie została odprawiona uroczysta msza z okazji święta Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny oraz Święta Wojska Polskiego.

Msza celebrowana przez ks. Andrzeja Maligę, proboszcza parafii Bożego Miłosierdzia w Tarnopolu odbyła się w kaplicy-mauzoleum Wojska Polskiego, upamiętniającej polskich żołnierzy poległych w okresie I wojny światowej oraz wojny polsko-bolszewickiej. Jako organistka wystąpiła Natalia Izotowa, doktor teologii. Uroczystość tradycyjnie została zorganizowana przez Polonijne Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe w Tarnopolu, które kilka dni wcześniej uporządkowało cmentarz wojskowy w Zborowie.

Odwołując się do 106. rocznicy Cudu nad Wisłą, który pozwolił Polsce na powstrzymanie marszu bolszewików na Europę, ks. Andrzej Malig powiedział: «Jesteśmy tu, aby dziękować za tamto zwycięstwo, modlić się za tych, którzy wtedy składali ofiary z życia za Ojczyznę. Ale też jesteśmy w czasach obecnych i w Ukrainie jest wojna, tak że modlimy się również o przyszłe zwycięstwo».

Na mszę przybyli: wicekonsul Maria Kalinowska z Konsulatu Generalnego RP w Łucku, członkowie Polonijnego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego w Tarnopolu, Polskiego Towarzystwa Kulturalno-Oświatowego «Zbaraż», miejscowi mieszkańcy, parafianie kościoła Bożego Miłosierdzia w Tarnopolu.

Maryna Wojnowa Polonijne Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe w Tarnopolu Fot. Konsulat Generalny RP w Łucku



15 серпня на військовому цвинтарі у Зборові відбулася урочиста меса з нагоди свята Успіння Пресвятої Діви Марії та Дня Війська Польського.

Меса, яку відслужив отець Анджей Маліг, настоятель римо-католицької парафії Божого Милосердя в Тернополі, відбулася в каплиці-мавзолеї Війська Польського, яка увіковічне пам'ять польських солдатів, полеглих під час Першої світової та польсько-більшовицької воєн. Музичний супровід меси на органі забезпечила докторка теології Наталія Ізотова. Урочистість традиційно організувало Тернопільське культурно-просвітницьке полонійне товариство, яке за кілька днів до того впорядкувало військове кладовище у Зборові.

Згадуючи 106-ту річницю Дива на Віслі, яке дозволило Польщі зупинити наступ більшовиків на Європу, отець Анджей Маліг сказав: «Ми тут, щоб подякувати за цю перемогу, помолитися за тих, хто тоді віддав своє життя за Батьківщину. Але ми також перебуваємо сьогодні тут. В Україні триває війна, тож ми молимося і за майбутню перемогу».

На месу прибули віцеконсул Марія Калиновська з Генерального консульства Республіки Польща в Луцьку, члени Тернопільського культурно-просвітницького полонійного товариства, Польського культурно-освітнього товариства «Збараж», місцеві мешканці, парафіяни костелу Божого Милосердя в Тернополі.

Марина Войнова, Тернопільське культурно-просвітницьке полонійне товариство Фото: Генеральне консульство РП у Луцьку

Informacja wołyńska Волинська інформація

W ramach wymiany jeńców wojennych 19 sierpnia z rosyjskiej niewoli powróciło czterech żołnierzy z obwodu wołyńskiego: Petro Bryluk, Kostiantyn Zinin, Wołodymyr Melnyk i Oleh Pucha.

У межах обміну військовополоненими 19 серпня з російської неволі повернулися четверо волинян: Петро Брилюк, Костянтин Зінін, Володимир Мельник та Олег Пуха.

W dziewięciu szkołach w obwodzie wołyńskim, w tym w czterech liceach w Łucku, zainstalowano bramki do wykrywania metalu. Wkrótce pojawią się w sześciu kolejnych szkołach w regionie.

У дев'яти школах Волинської області, зокрема в чотирьох луцьких ліцейх, уже функціонують рамкові металодетектори. Невдовзі такі встановлять ще в шести школах області.

Ołena Mychaluk z obwodu wołyńskiego zdobyła złoty medal na Mistrzostwach Europy U15 w Podnoszeniu Ciężarów. Ustanowiła również nowe rekordy: 87 kg w podrzucie oraz 154 kg w dwuboju.

Волинянка Олена Михалюк виборолла золото на Чемпіонаті Європи серед юнаків та дівчат до 15 років з важкої атлетики. Вона також встановила нові рекорди: в поштовху – 87 кг і сумі двоборства – 154 кг.

21 sierpnia w Łucku odbyło się Śniadanie Modlitewne z udziałem amerykańskich kongresmanów. Podczas wydarzenia zbierano pieniądze na sprzęt medyczny dla obwodowego szpitala psychiatrycznego.

21 sierpnia za участі конгресменів США в Луцьку відбувся Молитовний сніданок. На заході збирали кошти на медобладнання для пацієнтів обласної психіатричної лікарні.

W dniach 20–21 sierpnia w Łucku odbył się IX Międzynarodowy Festiwal Letniej Senioriady «Sport dla wszystkich, sport dla zdrowia» z udziałem ponad 400 osób w wieku powyżej 50 lat.

20–21 серпня в Луцьку за участі понад 400 людей віком 50+ тривав IX міжнародний фестиваль літньої Сеньйоріади «Спорт для всіх заради здоров'я».

Siła rodzinnych historii

Сила родинних історій

Niedawno w jednym z warszawskich schowków zostało znalezione pudełko z dokumentami i zdjęciami, które należały do jednego z bohaterów naszych publikacji. Aby ustalić informacje o właścicielu, osoba, która otworzyła to pudełko, wpisała najpierw jego nazwisko w wyszukiwarce. W ten sposób trafiła na stronę internetową «Monitora Wołyńskiego», na tekst z cyklu «Rodzinne historie».

Pięć lat temu nasza redakcja opublikowała pierwszy tekst w cyklu «Rodzinne historie». Powstał on dzięki współpracy z Fundacją Wolność i Demokracja oraz wsparciu finansowemu dla naszego projektu «Rodzinne historie Polaków z obwodu wołyńskiego, rówieńskiego i tarnopolskiego» udzielonemu przez Kancelarię Prezesa Rady Ministrów RP, która w tamtym czasie była dysponentem środków z budżetu państwa przeznaczonych dla Polonii i Polaków za granicą (od 2024 r. dysponentem było MSZ RP).

W tym okresie w gazecie oraz na stronie internetowej «Monitora Wołyńskiego» ukazało się 92 rodzinne historie opowiedziane nam przez ponad sto osób. Ponieważ niejednokrotnie naszymi rozmówcami byli jednocześnie dzieci i rodzice albo małżonkowie, opowieści te najczęściej łączyliśmy w jedną.

Wiele osób nie odważyło się na rozmowę z nami, twierdząc, że nie mają o czym opowiadać. Gdy jednak w końcu zaczęli swoją opowieść, odkrywaliśmy w niej tyle niesamowitych faktów, że na podstawie niektórych można by było nakręcić dobre filmy. Cenne jest dla nas również to, że przydatne dla siebie informacje znaleźli w naszych tekstach także naukowcy.

Dr Serhij Hładyszuk, historyk, z którym rozpisaliśmy ten projekt, a następnie dziennikarka Olga Szerszeń, która przejęła po nim pałeczkę, spisywali rodzinne historie, w szczególności w Kowlu, Tarnopolu, Kamieniu Koszyrzkim, Zdobunowie, Równem, Krzemieńcu, Dubnie, Kostopolu, Sidorowie, Husiatynie, Zbarażu, Czortkowie, Maniewiczach, Kiwercach, Beresteczku, Kutrowie, Lubieszowie, Dąbrowicy, Suchodole i Topczy. I oczywiście szereg historii nagraliśmy w Łucku. Usłyszeliśmy opowieści z obwodów winnickiego, chmielnickiego, żytomierskiego, rówieńskiego, tarnopolskiego i wołyńskiego, z różnych regionów Polski, a także rodzinne opowieści z pogranicza polsko-białoruskiego i łotewsko-białoruskiego oraz z zesłania na Syberię i do Kazachstanu.

Niektórzy z naszych rozmówców pochodzą z rodzin od stuleci mieszkających w swojej małej ojczyźnie. Ktoś trafił do miejscowości, w której obecnie mieszka, w czasach niepodległej Ukrainy lub w okresie sowieckim, ponieważ znalazł tam pracę, ożenił się lub przeniósł się do dzieci.

Są też inne historie.

Na przykład polscy przodkowie Romana Pawluka pochodzili z Lubelszczyzny. W czasach I wojny światowej byli uchodźcami. Po licznych przeprowadzkach powrócili na Lubelszczyznę, a w połowie lat 20. XX wieku w poszukiwaniu pracy trafili na Wołyń: najpierw do Maciejowa (obecnie Łuków), a następnie do Maniewicz.

Przodkowie Czesława Chytrgo z Równego również pochodzili z Lubelszczyzny. W latach 20. kupili ziemię w kolonii Paniowo k. Jarynówki, długo karczowali pnie na niej i własnoręcznie doprowadzali ją do porządku, by móc uprawiać.

Rodzina Walentego Wakoluka trafiła na Wołyń, uciekając z Podola przed bolszewikami – tutaj znalazła schronienie u krewnych mieszkających w Krasnowoli.

Krewni Jana Piejki z Husiatyna trafili do obwodu tarnopolskiego podczas wysiedlania Ukraińców z Polski do Ukrainiejskiej SRR. Druga żona jego dziadka była Ukrainką. Podczas wysiedlenia, wówczas już wdowa, wraz ze wszystkimi dziećmi, wspólnymi oraz z pierwszego związku męża, trafiła z Lipy k. Przemyśla do Sidorowa.

Pradziadek Marii Pustelnik, Karol Chudzik z Lubelszczyzny, był uczestnikiem Powstania



Styczniowego. Uciekając przed rosyjskimi represyjami, przekroczył granicę z Austro-Węgrami i w ten sposób trafił do Czortkowa.

Pradziadek Ludmyły Plotnikowej pochodził z Bochni. Był uczestnikiem I wojny światowej, walczył w armii austro-węgierskiej, w jakiś sposób jednak znalazł się na terenie Żytomierszczyzny.

Obecnie z niecierpliwością czekamy na dalszy ciąg historii z warszawskiego schowka. Znalezione tam zdjęcia i dokumenty łączą w jedną opowieść Polesie Wołyńskie, więzienie w Łucku, zesłanie na Syberię, Armie Andersa, Londyn i Warszawę. Nie wiemy jeszcze, czy nam się uda to wszystko opisać, ale wierzymy w siłę rodzinnych historii. I oczywiście w siłę internetu, dzięki któremu nasze publikacje docierają do osób często niemających pojęcia o naszym istnieniu. Po prostu szukając w sieci informacji o swoich bliskich trafiają na nasze rodzinne historie. W ten sposób udało się nam pomóc niejednej rodzinie w uzupełnieniu wiedzy o sobie lub odnowieniu dawno utraconych kontaktów.

Jesteśmy wdzięczni wszystkim rozmówcom, którzy podzielili się z nami wspomnieniami, a także każdemu, kto pomagał nam w dotarciu do ludzi, podawał kontakty lub towarzyszył nam w drodze do rozmówców albo nawet podwoził własnym samochodem tam, gdzie trudno dotrzeć autobusem. Dziękujemy wszystkim domom, bibliotekom, polskim organizacjom i parafiom rzymskokatolickim, w których zostaliśmy serdecznie przyjęci, dzięki czemu mogliśmy nagrać te historie.

Szczególną wdzięczność redakcja wyraża prezesom polskich organizacji: Zofii Michalewicz ze Zdobunowa, Janowi Piejce z Husiatyna, Mirosławie Łabeńskiej z Kostopola, Halinie Sokalskiej z Beresteczka, Władysławowi Bagińskiemu z Równego, Piotrowi Fryzowi z Tarnopola, Anatolowi Hercze z Kowla.

Na zakończenie podamy niezbyt optymistyczną wiadomość. W tym roku nie otrzymaliśmy od Senatu RP, obecnego dysponenta środków dla Polonii, dofinansowania na rodzinne historie. Dlatego na naszych stronach będzie ich teraz o wiele mniej. Niestety, z powodu obcięta dotacji dla polskich mediów za granicą, nie będziemy w stanie przeznaczyć środków na przykład na dojazdy naszych dziennikarzy do rozmówców, zwłaszcza do miejscowości oddalonych od Łucka.

Natalia Denysiuk
Fot. Olga Szerszeń, Serhij Hładyszuk

В одному з варшавських сховків нещодавно натрапили на коробку з документами і фотографіями, які належали одному з героїв наших публікацій. Щоб знайти інформацію про власника, людина, яка відкрила цю коробку, ввела ім'я в гуглі. І натрапила на сайт «Волинського монітора», на текст із рубрики «Родинні історії».



світової були біженцями. Після численних переїздів повернулися на Люблінщину, а в середині 20-х рр. у пошуках роботи переїхали на Волинь: спочатку в Мацеїв (нині Луків), а потім у Маневичі.

Предки Чеслава Хитрого з Рівного теж походили з Люблінщини. У 20-х рр. купили землю на хуторі біля Яринівки, довго корчували пні на ній і приводили її до ладу власними руками.

Родина Валентина Ваколюка опинилася на Волині, втікаючи з Поділля від більшовиків. Тут знайшла прихисток біля родичів, які жили у Красноволі.

Рідні Івана Пейка з Гусятина потрапили на Тернопільщину під час виселення українців із Польщі до УРСР. Друга дружина його діда-поляка була україною. Під час виселення вона, на той момент уже вдова, з усіма дітьми, спільними і від першого шлюбу, потрапила з Липи біля Перемишля до Сидорова.

Прадід Марії Пустельник, Кароль Худзіцький із Люблінщини, був учасником Січневого повстання (1863–1864 рр.). Втікаючи від російських репресій, він перейшов кордон з Австро-Угорщиною і так потрапив до Чорткова.

Прадід Людмили Плотнікової походив із Бохні. Він був учасником Першої світової війни, воював в австро-угорській армії, якимось чином опинився на Житомирщині.

Нині ми з нетерпінням чекаємо на продовження історії з варшавського сховку. Знайдені там фото і документи однією ниткою пов'язують у спільну історію Волинське Полісся, луцьку тюрму, сибірське заслання, Армію Андерса, Лондон і Warszawу. Ще не знаємо, чи все це ми зможемо описати, але впевнені в силі родинних історій. І, звісно, інтернету, завдяки якому публікації знаходять люди, які навіть не здогадувалися про наше існування. Вони просто шукали інформацію про рідних і знайшли її в наших родинних історіях. Таким чином нам вдалося не одній родині допомогти довідатися більше про себе чи відновити давно втрачені контакти.

Ми вдячні всім, хто поділився із нами спогадами, а ще тим, хто допомагав нам знайти людей, давав контакти або супроводжував нас до співрозмовників пішки чи підвозив власним транспортом туди, куди складно дістатися автобусами. Дякуємо всім домівкам, бібліотекам, польським організаціям і римо-католицьким парафіям, у яких нас люб'язно приймали, щоб ми мали можливість записати історії.

Особливу вдячність редакція висловлює головам польських організацій: Софії Михалевич зі Здобунова, Іванові Пейку з Гусятина, Мирославі Лабенській із Костополя, Галині Сокальській із Берестечка, Владиславу Багінському з Рівного, Петру Фризу з Тернополя, Анатолію Герці з Ковеля.

Завершити цей текст доведеться мало оптимістичним повідомленням. Цього року ми не отримали від Сенату РП, нового розпорядника коштів із польського бюджету для Полонії, фінансування для родинних історій. Тож їх тепер на наших сторінках буде набагато менше. На жаль, через зменшення фінансування для польських медіа за кордоном ми не зможемо виділити кошти щонайменше на доїзд наших журналістів до співрозмовників, зокрема у віддалені від Луцька населені пункти.

П'ять років тому наша редакція розмістила першу публікацію в рубриці «Родинні історії». Вона з'явилася завдяки співпраці з фундацією «Свобода і демократія» та фінансовій підтримці нашого проекту «Родинні історії поляків із Волинської, Рівненської і Тернопільської областей», наданій Канцелярією голови Ради міністрів РП, яка на той час розпоряджалася коштами для Полонії та поляків за кордоном (із 2024-го розпорядником було Міністерство закордонних справ РП).

За цей час у газеті й на сайті «Волинського монітора» вийшли 92 родинні історії, які нам розповіли понад 100 людей. Оскільки часто нашими співрозмовниками були водночас син чи донька із матір'ю або дружина з чоловіком, такі оповіді ми зазвичай об'єднували в одну.

Багато хто не наважувався на розмову з нами, зазначаючи, що не має що розповісти. Проте коли вони все-таки розпочинали свою оповідь, ми виявляли в ній стільки неймовірних фактів, що можна було б і добрий фільм зняти. Цінним для нас є те, що корисну інформацію в цих текстах знайшли й науковці.

Історик Сергій Гладішук, із яким ми починали проект, а потім журналістка Ольга Шершень, яка перейняла після нього естафету, записували родинні історії, зокрема, в Ковелі, Тернополі, Камени-Каширському, Здобунові, Рівному, Кременці, Дубні, Костополі, Сидорові, Гусятині, Збаражі, Чорткові, Маневичах, Ківерцях, Берестечку, Куртові, Любешеві, Дубровиці, Suchodole й Topchi. І, звичайно, низку історій ми записали в Луцьку. Ми почули розповіді з Вінницької, Хмельницької, Житомирської, Рівненської, Тернопільської та Волинської областей, низки регіонів Польщі, а ще родинні спогади з польсько-білоруського і латвійсько-білоруського прикордоння та із заслання в Сибіру й Казахстані.

Хтось із наших співрозмовників походить із родин, які століттями живуть на своїй малій батьківщині. Хтось потрапив до тих населених пунктів, де нині живе, в часи незалежної України чи в радянський період, бо там знайшов роботу, одружився чи переїхав жити до дітей.

Є й інші історії.

Наприклад, польські предки Романа Павлюка походили з Люблінщини. В часи Першої

Наталія Денисюк
Фото: Ольга Шершень, Сергій Гладішук

Nauczyciel z Buzaków Julian Baczyński

Вчитель із Бузаків Юліан Бачинський

Mieszkaniec wsi Buzaki, nauczyciel Julian Baczyński, został oskarżony o współpracę z tajną policją. Mimo że śledztwo nie dostarczyło wiarygodnych dowodów, został skazany na osiem lat łagrów.

Жителя села Бузакі, вчителя Юліана Бачинського звинуватили у співпраці з таємною поліцією. Хоч вірогідних доказів слідство не отримало, його засудили до восьми років таборів.

14 listopada 1939 r. funkcjonariusze Koszyrskiego Oddziału Rejonowego NKWD aresztowali mieszkańca wsi Buzaki Juliana Baczyńskiego. Nakaz aresztowania, podpisany przez sierżanta Bezpieczeństwa Państwowego Guszczina, zawiera następujący fragment: «Podczas odwrotu wojsk polskich Baczyński brał udział w wysadzeniu mostu, był również prowokatorem policji i donosił na komunistów».

Z ankiety aresztowanego dowiadujemy się, że Julian Baczyński, syn Ludwika, urodził się w 1889 r. we wsi Osowce w powiecie buczackim w województwie tarnopolskim w rodzinie urzędnika wiejskiego. W latach 1909–1912 służył w armii austro-węgierskiej, brał udział w I wojnie światowej w stopniu wachmistrza.

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości służył w Wojsku Polskim w stopniu starszego wachmistrza. Mieszkał z żoną Marią we wsi Buzaki koło Kamienia Koszyrskiego. Rodzina była bezdzietna. Julian Baczyński pracował jako nauczyciel w miejscowej szkole. Był bezpartyjny, należał do Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Z protokołu pierwszego przesłuchania, przeprowadzonego przez śledczego Guszczina w dniu aresztowania, możemy uzupełnić dane personalne bohatera naszego eseju. W 1915 r. sierżant Baczyński dostał się do niewoli rosyjskiej, przebywał w niej do 1918 r. Następnie powrócił do Ojczyzny i w latach 1919–1920 służył w Wojsku Polskim. Po demobilizacji w 1920 r. wstąpił do Związku Nauczycielstwa Polskiego, a w 1932 r. był przewodniczącym komitetu tej organizacji.

W 1928 r. Baczyński przeniósł się na Polesie. Początkowo był nauczycielem w szkole w Wydryczach, a w sierpniu 1932 r. został przeniesiony do szkoły w Buzakach (*obie te wsie są położone obecnie w rejonie koszyrskim* – red.). Pracował tam do 14 sierpnia 1939 r., kiedy to został zmobilizowany. 28 września trafił do niewoli niemieckiej. «9 listopada po wymianie wróciłem z niewoli, przybyłem do wsi Buzaki, gdzie 14 listopada zostałem zatrzymany i przewieziony do Kamienia Koszyrskiego» – zapisano w protokole.

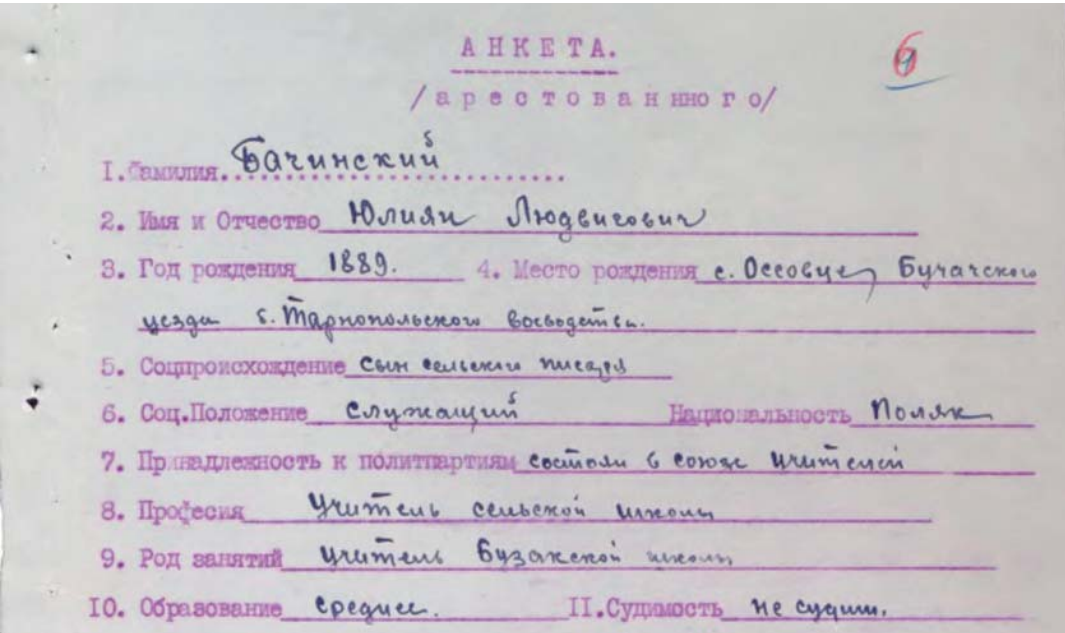
Guszczin oskarżył Baczyńskiego o bycie informatorem policji i wysadzenie mostu na rzece Turia w Buzakach. Aresztowany zaprzeczył obu zarzutom, twierdząc, że w momencie wybuchu nie było go nawet we wsi. Podczas drugiego przesłuchania, 17 listopada, Baczyński ponownie oświadczył, że nigdy nie był informatorem policji i nie miał nic wspólnego z wysadzeniem mostu.

Można założyć, że śledczy dostrzegł, iż ten kierunek śledztwa nie ma perspektyw, dlatego przesłuchał kilku świadków, mieszkańców Buzaków.

Mykoła Nywczyk, były członek Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi, powiedział, że w 1936 r. Baczyński (cytuujemy dokument) «śledził tzw. osoby niepewne politycznie i donosił na nie policji. Widziałem go na przykład dwa razy w nocy w pobliżu mojego domu». Nywczyk twierdził również, że widział Baczyńskiego w cywilnym ubraniu, wyjeżdżającego z polską armią w dniach 20–21 września, ale nie wspomniał o wysadzeniu mostu.

Świadek Mykoła Leoniuk, nauczyciel, zeznał, że Baczyński doniósł na niego policji, oskarżając go o «zaangażowanie w politykę» i że słyszał, jak Baczyński rozmawiał w pokoju nauczycielskim o swojej służbie u generała Białej Gwardii Kornilowa. Leoniuk rzekomo widział, jak Baczyński opuszczał Buzaki «wraz z Polakami, a dzień po ich wyjeździe most został wysadzony w powietrze».

Anton Kakoluk zeznał, że Baczyński rzekomo namawiał go do śledzenia komunistów we wsi, a jego brat, Afanasij Kakoluk, stwierdził, że Baczyński powiedział mu podczas odwrotu wojsk polskich: «Wrócimy i zniszczymy was, tak jak zniszczyliśmy ten most». Świadek Kuźma Załuski zeznał, że widział Baczyńskiego w pobliżu zniszczonego mostu około pół godziny po wybuchu.



Świadek Ołeksij Siomak zeznał, że widział Baczyńskiego podczas odwrotu resztek Wojska Polskiego, kiedy przez radio podano wiadomość o zajęciu Brześcia Litewskiego przez Armię Czerwoną. W protokole zostały zapisane słowa: «Powiedziałem mu: «Dlaczego wyjeżdżasz?», na co odpowiedział, że kazano mu, by wyjechał. Nic więcej nie mogę dodać».

Po przesłuchaniu świadków, Guszczin przeprowadził serię konfrontacji z każdym z nich. W ich trakcie Julian Baczyński zaprzeczył wszelkim oskarżeniom o bycie informatorem i szpiegowanie współmieszkańców wsi, twierdząc, że nie było go we wsi w momencie wysadzenia mostu.

18 listopada 1939 r. Guszczin podpisał protokół o zakończeniu śledztwa. Następnie, jak wynika z dokumentów, nastąpiła długa przerwa w sprawie. Dopiero 1 lipca 1940 r. zastępca naczelnika Zarządu NKWD w Obwodzie Wołyńskim, kapitan Bezpieczeństwa Państwowego Sinicyn podpisał akt oskarżenia. W dokumencie czytamy: «Był konfidentem policji, donosił policji na komunistów i chłopów o poglądach rewolucyjnych. Wycofując się z resztkami wojsk polskich, brał udział w wysadzeniu mostu, czyli jest winny przestępstwa z art. 54–13 Kodeksu Karnego USRR [...] Nie przyznał się do winy, ale jest wystarczająco obciążony zeznaniami świadków».

Sprawa została skierowana do Kolegium Specjalnego NKWD ZSRR. Zgodnie z protokołem nr 141 z dnia 25 października 1940 r. Julian Baczyński został skazany na 8 lat w poprawczym obozie pracy, licząc od 14 listopada 1939 r. Karę odbywał w Uchtiżemlagu. W aktach sprawy zachował się protokół z badania lekarskiego przeprowadzonego 6 lutego 1940 r. w Kamieniu Koszyrskim. Lekarze stwierdzili u Baczyńskiego zapalenie mięśnia sercowego, w związku z czym uznano go za niezdolnego do pracy fizycznej. Jak jednak widać, nie miało to wpływu na wyrok.

Jesienią 1941 r. Julian Baczyński, jako obywatel polski, został amnestionowany na mocy układu Sikorski-Majski. Zgodnie z zaświadczeniem wydanym 8 września 1941 r. miał udać się do miasta Buzułuk w obwodzie czkałowskim, gdzie formowała się Armia Andersa.

Jego dalsze losy nie są nam znane.

Według postanowienia Prokuratury Obwodu Wołyńskiego z dnia 30 marca 1989 r. Julian Baczyński został zrehabilitowany.

Ze sprawami karnymi osób represjonowanych przez władze sowieckie można zapoznać się na stronie Państwowego Archiwum Obwodu Wołyńskiego.

Anatol Olich
Na zdjęciu: Ankieta aresztowanego.

Pracownicy Kamień-Kaширського районного відділення НКВД арештували жителя села Бузакі Юліана Бачинського 14 листопада 1939 р. У постанові на арешт, підписаній сержантом державної безпеки Гуціним, читаємо: «Бачинський при відступі польських військ брав участь у підриві мосту, а також був провokatом поліції і видавав комуністів».

З анкети арештованого дізнаємося, що Юліан Людвігович Бачинський народився в 1889 р. у селі Осівці Буцацького повіту Тернопільського воєводства в сім'ї писаря. В 1909–1912 рр. служив в австро-угорській армії, брав участь у Першій світовій війні в чині вахмістра.

Після відновлення Польщею незалежності служив уже у Війську Польському в чині старшого вахмістра. Проживав разом із дружиною Марією в селі Бузакі поблизу Каменя-Каширського, дітей у подружжя не було. Працював учителем у місцевій школі. Був безпартійним, входив до Спілки вчителів.

Із протоколу першого допиту, проведеного слідчим Гуціним у день арешту, можемо доповнити анкетні дані героя нашого нарису. В 1915 р. вахмістр Бачинський потрапив у російський полон, який тривав до 1918 р. Потім повернувся до Польщі і в 1919–1920 рр. служив у Війську Польському. Після демобілізації в 1920 р. вступив до Спілки вчителів, у 1932 р. був головою комітету цієї організації.

На Полісся Бачинський переїхав у 1928 р. Спочатку був учителем школи у Видричах, а в серпні 1932 р. його перевели до школи в Бузаках (*обидва села нині на території Камінь-Каширського району*, – ред.). Там він працював до 14 серпня 1939 р., коли його мобілізували. 28 вересня потрапив у полон до німців. «Звідти я повернувся по обміну 9 листопада і приїхав у село Бузакі, де 14 листопада мене затримали й доставили в Камінь-Каширський», – записано в протоколі.

Гуцін звинуватив Бачинського в тому, що він був інформатором поліції, а також у підриві мосту через річку Турія в Бузаках. Арештований заперечив обидва звинувачення, сказавши, що на момент підриву його навіть у селі не було. На другому допиті 17 листопада Бачинський знову сказав, що ніколи не був інформатором поліції і до підриву мосту жодного стосунку не має.

Можемо припустити, що слідчий бачив безперспективність цього напрямку розслідування, тому опитав кількох свідків, жителів Бузаків.

Микола Нивчик, колишній член Комуністичної партії Західної Білорусі, сказав, що в 1936 р. Бачинський (цитуємо документ) «слідкував за неблагонадійними в політичному відношенні

особами і видавав їх поліції, наприклад, я його два рази бачив уночі біля моєї хати». Нивчик також заявив, що бачив, як Бачинський у цивільному одязі відходив разом із польським військом 20–21 вересня, але про підрив мосту у своїх показах він не згадував.

Свідок Микола Леонюк, учитель, заявив, що Бачинський donіс на нього поліції, звинувативши в тому, що він «займався політикою», а також що сам чув в учительській, як Бачинський говорив про свою службу в білогвардійського генерала Корнілова. Леонюк нібито бачив, як Бачинський покинув Бузакі «із поляками, а через день після виходу їх із Бузаків був підірваний міст».

Селянин Антон Каколюк засвідчив, що Бачинський нібито намовляв повідомляти його про комуністів у селі, а його брат Афanasій Каколюк заявив, що Бачинський при відступі польського війська сказав йому: «Ми ще повернемося і знищимо вас так, як знищили цей міст». Свідок Кузьма Залуський сказав, що бачив Бачинського біля зруйнованого мосту десь через пів години після вибуху.

Свідок Олексій Сьомак сказав, що бачив Бачинського під час відступу залишків польського війська, коли на радіо повідомили про те, що Червона армія зайняла Брест-Литовськ. У протоколі записано такі його слова: «Я спитав його: «Навіщо ти їдеш?» На це він мені відповів, що йому сказали, щоби він їхав. Більше додати нічого не можу».

Після допиту свідків Гуцін влаштував серію очних ставок з кожним із них. На них Юліан Бачинський заперечив будь-які звинувачення в інформаторській діяльності та стеженні за односельцями, а також наполягав на тому, що на момент підриву мосту в селі його не було.

18 листопада 1939 р. Гуцін підписав протокол про закінчення слідства. Далі, як видно з документів, у справі настала довга пауза. Обвинувальний висновок заступник начальника Управління НКВД Волинської області, капітан держбезпеки Сініцин підписав аж 1 липня 1940 р. У документі записано: «Був інформатором поліції, видавав поліції комуністів і революційно налаштованих селян. Відступаючи із залишками польських військ, брав участь у підриві мосту, тобто винен у злочині, передбаченому ст. 54–13 Кримінального кодексу УСРСР. [...] Винним себе не визнав, але достатньо викривається показами свідків».

Справу передали на розгляд Особливої наради при НКВД СССР. Згідно з протоколом № 141 від 25 жовтня 1940 р., Юліана Бачинського засудили до восьми років виправно-трудова таборів, відрховуючи термін від 14 листопада 1939 р. Покарання він відбував в Ухтіжемлагу. До речі, у справі підшито акт медичного огляду, проведеного 6 лютого 1940 р. в Камінь-Каширському. У Бачинського лікарі виявили запалення серцевого м'яза, внаслідок чого його визнали непридатним до фізичної праці. Проте це, як бачимо, на вирок не вплинуло.

Восени 1941 р. Юліана Бачинського як польського громадянина амністували на підставі договору Сікорського-Майського. Згідно з посвідченням, виданим 8 вересня 1941 р., він мав вирушити до міста Бузулук у Чкаловській області, де формувалася Армія Андерса.

Його подальша доля нам не відома.

Заклученням прокуратури Волинської області від 30 березня 1989 р. Юліана Бачинського реабілітовано.

З архівними кримінальними справами жителів Волині, репресованих советською владою, можна ознайомитися на сайті Державного архіву Волинської області.

Анатолій Оліх
На фото: Анкета арештованого.

Uczestnicy szkoły architektury odwiedzili Dubno

Учасники школи архітектури відвідали Дубно

21 sierpnia Dubieńskie Towarzystwo Kultury Polskiej gościło uczestników półkolonii poświęconych architekturze, które zorganizował Ukraińsko-Polski Sojusz im. Tomasza Padury w Równem.

Grupa przybyła do Dubna w ramach półkolonii pt. «Szkoła architektury. Zabytki sztuki ogrodowej Wołynia» zorganizowanych przez Ukraińsko-Polski Sojusz im. Tomasza Padury przy wsparciu finansowym Instytutu Rozwoju Języka Polskiego. Towarzyszyły jej Ewa Mańkowska, Mariana Jakobczuk i Maryna Prokopec z UPS.

Spotkanie rozpoczęło się od quizu poświęconego zabytkom obwodu rówieńskiego, a także Polski. Uczniów podzielono na dwuosobowe zespoły. Każdy wymyślił sobie nazwę, po czym rozpoczęła się prawdziwa walka o zwycięstwo.

Po quizie młodzież zwiedziła kościół Świętego Jana Nepomucena. Po świątyni oprowadzała Ałła Owsijuk z zarządu Dubieńskiego Towarzystwa Kultury Polskiej. Opowiedziała nie tylko o architekturze kościoła, ale także o jego burzliwej i ciekawej historii.

Podczas gdy dzieci zwiedzały kościół, jury w składzie: Ewa Mańkowska, Mariana Jakobczuk i Maryna Prokopec podsumowało wyniki quizu. Zwycięzcami zostali: Anna Czerucha i Roman Huc z Równego (I miejsce), Daria Pawłowa z Dubna i Władysława Jaroszczyk z Równego (II miejsce) oraz Mariana Kondraś z Dubna i Artem Kuzniecowa z Równego (III miejsce).

Zwycięzcy otrzymali nagrody. Jednak najcenniejszym rezultatem tego spotkania było sprawdzenie wiedzy z zakresu architektury oraz nawiązanie nowych znajomości, a w dodatku doskonalą możliwość porozmawiania w języku polskim.



W wydarzeniu uczestniczyli również prezes Dubieńskiego Towarzystwa Kultury Polskiej Kazimierz Bober oraz członkinie zarządu Lilia Pawłowa i Ałła Owsijuk.

Ewa Mańkowska podziękowała zarządowi Dubieńskiego TKP za ciepłe przyjęcie i gościnność. Z kolei Kazimierz Bober wyraził wdzięczność gościom z Równego za wspaniałe spotkanie.

Tekst i zdjęcie: Jana Kłymczuk,
Dubieńskie Towarzystwo Kultury Polskiej

21 серпня Дубенське товариство польської культури приймало учасників денного табору, присвяченого архітектурі, який проводив Українсько-польський союз імені Томаша Падурі в Рівному.

місцям Рівненщини, а також Польщі. Школярів поділили на команди по двоє. Кожна команда придумала собі назву, після чого розпочалася справжня боротьба за перемогу.

Після вікторини діти вирушили на екскурсію до костелу Святого Йоана Непомука. Її провела членкиня правління Дубенського товариства польської культури Алла Овсіюк. Вона розповіла не лише про архітектурні особливості храму, а й про його непросту та цікаву історію.

Поки діти знайомилися з костелом, журі у складі Єви Маньковської, Мар'яни Якобчук та Марини Прокопеч підраховувало результати вікторини. Її переможцями стали Анна Черуха і Роман Гуц із Рівного (I місце), Дарія Павлова з Дубна і Владислава Ярошук із Рівного (II місце) та Мар'яна Кондраш із Дубна й Артем Кузнецов із Рівного (III місце).

Переможці отримали призи. Проте найціннішим результатом цієї зустрічі стала не лише перевірка знань про архітектуру, а й нові знайомства та чудова практика спілкування польською мовою.

На заході також були присутні голова Дубенського товариства польської культури Казимир Бобер та членкиня правління Лілія Павлова й Алла Овсіюк.

Єва Маньковська подякувала правлінню Дубенського ТПК за теплий прийом і гостинність. Своєю чергою Казимир Бобер висловив вдячність гостям із Рівного за чудову зустріч.

Текст і фото: Яна Климчук,
Дубенське товариство польської культури

Заняття з польської мови в Луцьку, Рівному,

Товариство польської культури на Волині імені Єви Фелінської запрошує на заняття з польської мови дітей та дорослих із різним рівнем знання мови.



Початок занять – із вересня 2026 р.

Запис до школи на 2026–2027 навчальний рік проводитиметься з 15 серпня до 1 вересня щодня з 12:00 до 15:00 за адресою: Луцьк, вулиця Миколи Мялковського, 5/7 (колишня – Крилова), Товариство польської культури на Волині імені Єви Фелінської або за телефоном: 066 596 77 05.

ТПК на Волині
імені Єви Фелінської
На фото:
учениці школи біля графіті
на території
Товариства
імені Єви Фелінської

Українсько-польський союз імені Томаша Падурі в Рівному запрошує охочих різного віку та з різним рівнем підготовки на заняття з польської мови в новому навчальному році.



Заняття розпочнуться 1 вересня. Їх проводять носії польської мови та висококваліфіковані вчителі з України. Навчання відбувається в групах із 5–7 людей або індивідуально. Учні отримують дидактичні матеріали, консультації щодо польських ЗВО та можливість брати участь у проектах організації.

Щоб записатися на заняття, потрібно зателефонувати або прийти в офіс.

Телефон: +38 067 303 58 92 (в робочі дні з 10:00 до 14:00).

Адреса: Рівне, провулок Нечипорука, 7а (приходити можна в робочі дні з 10:00 до 14:00).

УПС імені Томаша Падурі в Рівному
Фото: Сергій Лісівка

Turniej historyczny Історичний турнір

19 sierpnia w Polonijnym Stowarzyszeniu Kulturalno-Oświatowym w Tarnopolu odbył się historyczny turniej intelektualny poświęcony roli Polski w II wojnie światowej.



W projekcie wzięło udział 20 uczniów, zarówno młodzież skupiona wokół Polonijnego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego w Tarnopolu, jak i uczniowie Tarnopolskiej Szkoły Ogólnokształcącej nr 27 im. Wiktora Hurniaka, Tarnopolskiego Liceum Akademickiego go «Plejada – 19», Tarnopolskiego Zespołu Szkolno-Wychowawczego «Szkoła-Kolegium im. Patriarchy Josyfa Slipyja», Tarnopolskiej Szkoły nr 4 oraz Białokrynicyckiej Szkoły Ogólnokształcącej I–III stopnia.

Cały projekt został zrealizowany w dniach 15–19 sierpnia. Turniej, który odbył się w ostatnim dniu, składał się z czterech zadań: przygotowania prezentacji z perspektywy cywilnych i wojskowych uczestników wojny, testu wiedzy, gry planszowej «Miś Wojtek» oraz analizy źródeł, w tym map wojennych, prasy, ulotek i zdjęć. Rozgrywki poprzedziły dwa wykłady poświęcone historii Polski. W ich trakcie uczestnicy zapoznali się z kluczowymi wydarzeniami z lat 1939–1945 oraz z pojęciem narracji historycznej i jej elementów składowych. Formowanie się polskiej wizji II wojny światowej zestawiono z narracjami pań-

stw-agresorów. Uczniowie analizowali także materiały źródłowe w językach polskim, niemieckim i rosyjskim.

Wykłady oraz turniej poprowadził Jarosław Wojnow – członek Polonijnego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego w Tarnopolu oraz student Wydziału Historycznego Uniwersytetu Kijowskiego im. Tarasa Szewczenki. Do udziału w projekcie uczniów zachęcały nauczycielki: Wiktoria Iwaniuk, Oksana Dikalczuk, Tetiana Poznańska oraz Natalia Chomyn.

Najlepszymi wynikami w turnieju historycznym wykazali się: Alisa Kulczycka, Sofia Goda, Waleria Jarosewycz, Witalij Kondratiuk, Sofia Łuczko, Mychajło Dikalczuk, Demian Kowalczyk.

Projekt dofinansowano ze środków budżetu państwa za pośrednictwem Instytutu Rozwoju Języka Polskiego. Zadanie zostało zrealizowane we współpracy z Fundacją Pomoc Polakom na Wschodzie im Jana Olszewskiego.

**Текст і zdjęcia: Maryna Wojnowa,
Polonijne Stowarzyszenie
Kulturalno-Oświatowe w Tarnopolu**

19 серпня в Тернопільському культурно-просвітницькому полонійному товаристві відбувся історичний інтелектуальний турнір, присвячений ролі Польщі в Другій світовій війні.



У проєкті взяли участь 20 учнів. Серед них – діти, пов'язані з Тернопільським культурно-просвітницьким полонійним товариством, та учні Тернопільської загальноосвітньої школи № 27 імені Віктора Гурняка, Тернопільського академічного ліцею «Плеяда – 19», Тернопільського навчально-виховного комплексу «Школа-колегіум Патріарха Йосифа Сліпого», Тернопільської загальноосвітньої школи № 4 та Білокриницької загальноосвітньої школи I–III ступенів.

Реалізація проєкту тривала 15–19 серпня. Турнір, який відбувся в останній день, складався з чотирьох завдань: підготовки презентацій про погляд цивільних та військових на війну, тестування, настільної гри «Ведмедик Войтек» та аналізу джерел, зокрема військових карт, преси, листівок та фотографій.

Перед змаганнями відбулися дві лекції, присвячені історії Польщі, під час яких учасники ознайомилися з ключовими подіями 1939–1945 рр., а також із поняттям історичного наративу та його складовими елемента-

ми. Формування польського бачення Другої світової війни вони порівняли з наративами держав-агресорів. Загалом учні аналізували джерельні матеріали польською, німецькою та російською мовами.

Лекції та турнір проводив Ярослав Войнов – член Тернопільського культурно-просвітницького полонійного товариства та студент історичного факультету Київського національного університету імені Тараса Шевченка. До участі в проєкті учнів мотивували вчительки Вікторія Іванюк, Оксана Дікальчук, Тетяна Познанська та Наталія Хомин.

Проєкт реалізовано у співпраці з Фондом «Допомога полякам на Сході» імені Яна Ольшевського за фінансової підтримки Інституту розвитку польської мови, наданої з державного бюджету Польщі.

**Текст і фото: Марина Войнова,
Тернопільське культурно-просвітницьке
полонійне товариство**

Гусятині, Хоросткові та Дубні

Надзбручанське товариство польської культури та мови запрошує дітей та молодь вивчати польську мову, історію, культуру та традиції Польщі.

Польська суботня школа, яка діє при товаристві в Гусятині й Хоросткові, пропонує:

- сучасні та цікаві заняття з польської мови, історії та культури;

- творчі майстеркласи, свята та конкурси;
- освітні екскурсії та літні табори;
- участь у міжнародних проєктах і олімпіадах;
- підготовку до мовних іспитів і вступу до закладів вищої освіти в Польщі;
- дружню атмосферу та індивідуальний підхід.

Щоб записатися на заняття, потрібно:

- заповнити реєстраційний формуляр: <https://forms.gle/eEj3V58aWF51i1xA9>
- або зателефонувати за одним із цих номерів: +380966556931, +380972498950, +380971444230.

Як нас знайти:
Гусятин, вулиця Тернопільська, 5ч
sudoriw@hotmail.com

**Надзбручанське товариство
польської культури**

Дубенське ТПК запрошує на заняття з польської мови, які проводить учитель із Польщі.

Дубенське товариство польської культури запрошує дітей, молодь і дорослих будь-якого віку долучитися до вивчення польської мови, культури, історії та традицій Польщі.

Заняття відбуваються онлайн, їх проводити носій польської мови – вчитель із Польщі.

Навчання в суботньо-недільній школі при Дубенському товаристві польської культури – це чудова можливість покращити знання польської мови, пізнати польську культуру та взяти участь у цікавих освітніх проєктах, конкурсах, екскурсіях, поїздках та культурних заходах.

Запис та додаткова інформація за телефоном: +380 50 967 7482.

**Дубенське товариство
польської культури**



Lato nad Bałtykiem

Ostatnie dni wakacji okazały się niezwykle intensywne, pełne radości i niezapomnianych wrażeń dla uczniów Szkoły Języka Polskiego działającej przy Towarzystwie Kultury Polskiej Ziemi Zdobunowskiej.



W dniach 17–23 sierpnia 20 uczniów wyruszyło w podróż do Szczecina, gdzie uczestniczyło w projekcie dydaktyczno-kulturalnym «Wiatr w żagle – Letnie warsztaty języka polskiego nad Bałtykiem».

Projekt został dofinansowany przez Instytut Rozwoju Języka Polskiego oraz Fundację Wolność i Demokracja, a głównym organizatorem wyjazdu było Stowarzyszenie Pracownia Innowacji w Szczecinie.

Były to wyjątkowe dni, pełne praktycznej nauki języka polskiego, nowych doświadczeń, ciekawych spotkań i nowych znajomości. Uczniowie mieli okazję podziwiać: zachwycającą architekturę nadmorskiego Szczecina, nowoczesne Morskie Centrum Nauki, imponującą Filharmonię Szczecińską, interesujące ekspozycje muzealne

oraz oczywiście Bałtyk, który przywitał podróżników niezwykle falami.

«Serdecznie dziękujemy Instytutowi Rozwoju Języka Polskiego oraz Fundacji Wolność i Demokracja za finansowe wsparcie projektu, a Stowarzyszeniu Pracownia Innowacji w Szczecinie za wspaniały program, gościnność, opiekę oraz możliwość połączenia nauki z niezapomnianym wypoczynkiem. Nasi uczniowie wrócili do domu szczęśliwi, pełni inspiracji i nowych doświadczeń, a przede wszystkim z ogromnym bagażem pięknych wspomnień» – mówi Zofia Michalewicz, prezes Towarzystwa Kultury Polskiej Ziemi Zdobunowskiej.

Tekst i zdjęcia: Wiktoria Lech

Літо на Балтиці

Останні дні літніх канікул виявилися надзвичайно насиченими для учнів Школи польської мови, що діє при Товаристві польської культури Здобунівщини.



Упродовж 17–23 серпня 20 учнів здійснили захопливу подорож до польського міста Щецин, де стали учасниками дидактично-культурного проекту «Вітер у вітрила. Літні майстеркласи з польської мови на Балтиці».

Проект реалізовано за фінансової підтримки Інституту розвитку польської мови та фундації «Свобода і демократія». Головним організатором пізнавальної поїздки виступило товариство «Майстерня інновації» в Щецині.

Для дітей це були незабутні дні, багаті на практику польської мови, нові знання, цікаві зустрічі, знайомства та яскраві враження. Здобунівські учні мали можливість познайомитися з архітектурою приморського Щецина, сучасним Морським центром науки, Щецинською філар-

монією, цікавими музейними експозиціями і, звичайно, Балтійським морем, яке зустріло наших мандрівників високими хвилями.

«Щиро дякуємо Інституту розвитку польської мови та фундації «Свобода і демократія» за фінансову підтримку, а товариству «Майстерня інновації» в Щецині – за чудову програму, гостинність, турботу та можливість поєднати навчання з незабутнім відпочинком. Наші учні повернулися додому задоволеними, з великим багажем вражень, знань, досвіду і яскравих спогадів», – зазначила голова Товариства польської культури Здобунівщини Софія Михалевич.

Текст і фото: Вікторія Лех

Forum wspólnot

18 sierpnia w Iwano-Frankiwsku miało miejsce Zachodnio-ukraińskie Forum Wspólnot Narodowych i Ludów Rdzennych Ukrainy pt. «Jedność w różnorodności: postęp europejski i wspólne zwycięstwo».

Głównym celem wydarzenia była dyskusja na temat roli wspólnot narodowych w procesie integracji europejskiej Ukrainy, m.in. w kontekście wypełniania zobowiązań niezbędnych do otwarcia negocjacji w ramach Klastra 1 «Kwestie podstawowe». Program wydarzenia obejmował szerokie spektrum aktualnych zagadnień, podzielonych na kilka bloków tematycznych.

Uczestnicy przeanalizowali realizację planu działań na rzecz ochrony praw mniejszości, rolę władz lokalnych i regionalnych w spełnianiu warunków integracji europejskiej, a także mechanizmy rzeczywistego monitorowania reform z udziałem społeczeństwa.

Szczególną uwagę zgromadzeni poświęcili skutecznej współpracy między państwem a wspólnotami etnicznymi, określając, które instrumenty współpracy już skutecznie funkcjonują, a które nadal wymagają udoskonalenia.

Podczas jednego z paneli dyskutowano o wykorzystaniu potencjału wspólnot do rozwoju partnerstwa transgranicznego z państwami członkowskimi UE, wspieraniu zdolności przywódczych u młodzieży jako nowego pokolenia europejskich liderów, a także opracowywaniu strategii przeciwdziałania dezinformacji i manipulacji w kwestiach narodowościowych. Ponadto uczestnicy rozmawiali o praktycznych wyzwaniach związanych z zapewnieniem równego dostępu do edukacji, kultury oraz usług administracyjnych i społecznych na szczeblu lokalnym.

Obwód tarnopolski na forum reprezentowała Maryna Wojnowa – prezes Polonijnego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego w Tarnopolu, przewodnicząca przedstawicielstwa organizacji



społecznej «Rada Wspólnot Narodowych Ukrainy 2025» w mieście Tarnopol oraz w obwodzie tarnopolskim. Swoje wystąpienie poświęciła aktualnym problemom organizacji regionalnych, doświadczeniom współpracy z placówkami edukacyjnymi oraz instytucjami kulturalnymi miasta i obwodu, a także nakreśliła ważne kroki na rzecz zachowania i rozwoju tożsamości kulturowej polskiej wspólnoty w dzisiejszych warunkach.

Tekst i zdjęcie: Maryna Wojnowa, Polonijne Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe w Tarnopolu

Форум спільнот

18 серпня в Івано-Франківську відбувся Західноукраїнський форум національних спільнот та корінних народів України «Єдність у розмаїтті: європейський поступ та спільна перемога».

Головною метою заходу стало обговорення ролі етнічних спільнот у процесі євроінтеграції України, зокрема в контексті виконання зобов'язань для відкриття переговорного Кластера 1 «Основи».

Програма події охопила широкий спектр актуальних питань, розділених на кілька тематичних блоків.

Учасники проаналізували виконання Плану заходів щодо захисту прав меншин, роль місцевої і регіональної влади у виконанні євроінтеграційних умов, а також механізми ре-

ального моніторингу реформ за участю громадськості. Особливу увагу присутні приділили ефективній взаємодії між державою та етнічними товариствами, визначаючи, які інструменти співпраці вже успішно працюють, а які ще потребують вдосконалення. На одній із сесій порушили питання про залучення потенціалу спільнот для розвитку транскордонного партнерства з країнами-членами ЄС, підтримку молодіжного лідерства як нового покоління європейських лідерів, а також вироблення стратегії протидії дезінформації та маніпуляціям навколо між-національної тематики. Окрім того, учасники розмовляли про практичні виклики у сфері забезпечення рівного доступу до освіти, культури, адміністративних та соціальних послуг на місцевому рівні.

Тернопільщину на форумі представляла голова ГО «Тернопільське культурно-просвітницьке полонійне товариство», голова представництва ГС «Рада національних спільнот України 2025» у Тернополі та Тернопільській області Марина Войнова, яка присвятила свою доповідь актуальним проблемам регіональних організацій, досвіду співпраці з освітніми закладами й культурними установами міста й області, а також окреслила важливі кроки для збереження й розвитку культурної самобутності польської громади в сучасних умовах.

Текст і фото: Марина Войнова, Тернопільське культурно-просвітницьке полонійне товариство

Stanowisko Archeologiczne Kernavė

Археологічна пам'ятка Кернаве

10 sierpnia w Przestrzeni Muzealnej «Zamek Okolny» w Łucku otwarto wystawę fotograficzną «Stanowisko Archeologiczne Kernavė: 20 lat na Liście Światowego Dziedzictwa UNESCO». Przy tej okazji dyrektorzy Muzeum Historycznego w Trokach oraz Centrum Rozwoju Turystyki w Łucku podpisali umowę o współpracy.

Na otwarciu wystawy, oprócz muzealników, historyków i zainteresowanych mieszkańców miasta, byli obecni m.in.: dyrektor Muzeum Historycznego w Trokach na Litwie Alvyga Zmejevskienė, specjalista ds. działalności gospodarczej Muzeum Darius Žuromskas, przewodniczący Wołyńskiej Rady Obwodowej Hryhorij Nedopad, pierwsza zastępczyni mera Łucka Iryna Czebeluk.

Warto zauważyć, że wystawa fotograficzna «Stanowisko Archeologiczne Kernavė: 20 lat na Liście Światowego Dziedzictwa UNESCO» to międzynarodowy projekt Muzeum Historycznego w Trokach oraz Dyrekcji Państwowego Rezerwatu Kulturowego w Kernavė. Kernavė (pol. Kiernów) to dawna stolica Litwy, a obecnie niewielkie miasteczko, znane ze swojego historyczno-archeologicznego zespołu zabytków «Grodziska w Kernavė», nazywanego litewską Troją. Na zdjęciach przedstawiono właśnie te dawne grodziska, a także ujęcia z prac archeologicznych i festiwali historycznych.

W Łucku wystawę zorganizowano w ramach przygotowań do obchodów 600. rocznicy zjazdu europejskich monarchów. Wcześniej była ona eksponowana we Lwowskim Muzeum Historycznym.

«Serdecznie dziękujemy naszym litewskim kolegom za współpracę, wsparcie dla Ukrainy oraz możliwość zaprezentowania w Łucku historycznego i kulturowego dziedzictwa Kernavė. Dla nas ta wystawa to nie tylko projekt muzealny, ale także kolejny most dyplomacji kulturowej między Litwą a Ukrainą, oparty na wspólnej historii, wzajemnym szacunku i europejskich wartościach» – powiedział podczas otwarcia wystawy dyrektor Centrum Rozwoju Turystyki w Łucku Dmytro Zińko.

Dyrektor Muzeum Historycznego w Trokach Alvyga Zmejevskienė powiedziała, że Kernavė to dawna filia Muzeum Historycznego w Trokach, która obecnie funkcjonuje jako samodzielna instytucja: «To wyjątkowe miejsce, które zasłużyło nazywane jest litewską Troją. To ukryta pod ziemią kolebka litewskiej państwowości. Jest to dolina, która zachowuje pamięć o przejściu od cywilizacji pogańskiej do chrześcijańskiej oraz tajemnicę pięciu dawnych osad, które od dziesięcioleci są skrupulatnie badane przez archeologów».

Dodała, że prezentacja dziedzictwa Kernavė w Łucku pogłębia zrozumienie wspólnej historii Ukrainy i Litwy, dowodzi, że kultura nie zna granic, a «wolność, nawet gdy broni się jej z bronią w rękę, zawsze opiera się na wspólnych europejskich fundamentach».

Dyrektor Muzeum Historycznego w Trokach Alvyga Zmejevskienė oraz dyrektor Centrum Rozwoju Turystyki w Łucku Dmytro Zińko podpisali w tym dniu oficjalną umowę o partnerstwie.

Ten dokument ma stać się podstawą prawną dla rozwoju turystyki litewsko-ukraińskiej oraz współczesnej działalności muzealnej, a także pozwolić na wymianę doświadczeń w dziedzinie badań naukowych, renowacji i cyfryzacji.

«Dzisiaj łączy nas niezwykle symboliczna i silna oś historyczno-architektoniczna Troki–Łuck. Troki są nierozdzielnie związane z najwybitniejszym władcą Litwy, wielkim księciem Witoldem. Jednocześnie zamek w Łucku był jedną z pięciu najważniejszych rezydencji Witolda, zyskując status południowej stolicy Wielkiego Księstwa Litewskiego. Muzeum Historyczne w Trokach, realizując misję dyplomacji kulturalnej, dostrzega ogromny potencjał we współpracy z Centrum Rozwoju Turystyki oraz Przestrzenią Muzealną «Zamek Okolny» w Łucku. Ciągłe poszukujemy partnerów na Ukrainie do wspólnych działań i wspólnej walki z dezinformacją historyczną. Jesteśmy bardzo wdzięczni ukraińskim kolegom, którzy wspierają nasze inicjatywy, rozumiejąc, że kultura jest nie tylko narzędziem kształtowania tożsamości narodowej, ale także odporności psychicznej» – powiedziała Alvyga Zmejevskienė.

10 серпня в Музейному просторі «Окольный замок» у Луцьку відкрили фотовиставку «Археологічна пам'ятка Кернаве: 20 років у Списку всесвітньої спадщини ЮНЕСКО». Принагідно на заході директори Тракайського історичного музею і луцького Центру розвитку туризму підписали угоду про співпрацю.

Зуважимо, що фотовиставка «Археологічна пам'ятка Кернаве: 20 років у Списку всесвітньої спадщини ЮНЕСКО» – міжнародний проект Тракайського історичного музею та Дирекції державного культурного заповідника Кернаве. Кернаве – давня столиця Литви, а тепер невелике містечко, яке відоме своїм історико-археологічним комплексом пам'яток «Кернавські кургани», який називають Литовською Троєю. На світлинах зображено саме ці давні городища, а також моменти з археологічних робіт та історичних фестивалів.

У Луцьку виставку організували в межах підготовки до відзначення 600-річчя з'їзду європейських монархів. Раніше її експонували у Львівському історичному музеї.

«Щиро дякуємо нашим литовським колегам за співпрацю, підтримку України та можливість представити в Луцьку історичну й культурну спадщину Кернаве. Для нас ця виставка – не лише музейний проєкт, а ще один міст культурної дипломатії між Литвою та Україною, побудований на спільній історії, взаємній повазі та європейських цінностях», – сказав на відкритті виставки очільник луцького Центру розвитку туризму Дмитро Зін'юк.

Директорка Тракайського історичного музею Алвіга Змеєвскене розповіла, що Кернаве – колишній філіал Тракайського історичного музею, який сьогодні працює як самостійна інституція: «Це унікальне місце, яке заслужено називають Литовською Троєю. Це прихована під землею колиска литовської державності. Це долина, яка береже перехід від язичницької цивілізації до християнської і таємницю п'яти стародавніх поселень, які археологи десятиліттями ретельно досліджували».

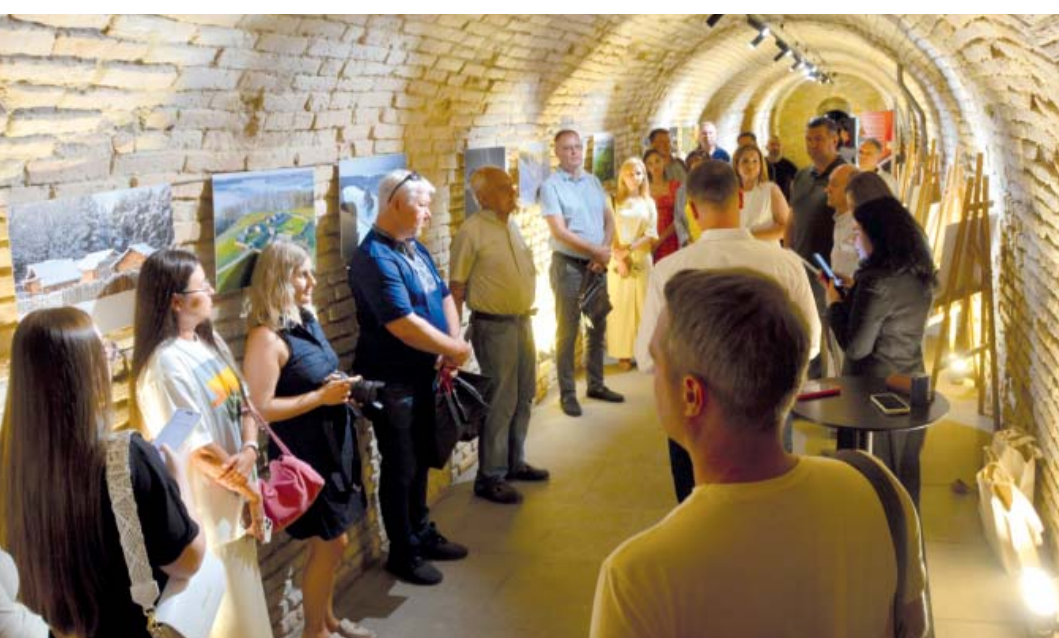
Вона додала, що презентація спадщини Кернаве в Луцьку поглиблює розуміння спільної українсько-литовської історії, доводить, що культура не має кордонів, а «свобода, навіть коли її захищають зі зброєю у руках, завжди спирається на спільний європейський фундамент».

Директорка Тракайського історичного музею Алвіга Змеєвскене та очільник КП «Центр розвитку туризму» в Луцьку Дмитро Зін'юк підписали офіційну угоду про партнерство.

Передбачено, що ця угода стане стабільною правовою основою, яка дозволить сторонам активно розвивати литовсько-український туризм, сучасну музейну справу, обмінюватися досвідом у сферах наукових досліджень, реставрації та цифровізації.

«Сьогодні нас об'єднує надзвичайно символічна й міцна історико-архитектурна вісь Тракай–Луцьк. Тракай невіддільний від імені найвидатнішого правителя Литви, великого князя Вітовта. Водночас Луцький замок історично був однією з п'яти найважливіших резиденцій Вітовта, здобувши статус південної столиці Великого князівства Литовського. Тракайський історичний музей, плекаючи місію культурної дипломатії, бачить величезний потенціал у співпраці з комунальним підприємством «Центр розвитку туризму» і Музейним простором «Окольный замок» у Луцьку. Ми постійно шукаємо партнерів в Україні для спільної діяльності та єдиної боротьби з історичною дезінформацією. Ми щиро вдячні українським колегам, які підтримують наші ініціативи, розуміючи, що культура є не лише інструментом формування національної ідентичності, а й психологічної стійкості», – сказала Алвіга Змеєвскене.

Принагідно вона вручила Дмитру Зін'юку плакетку з художнього скла, створену за зразком печатки князя Кейстута, брата Любарта (копія від 1353 р.).



При tej okazji dyrektor Muzeum Historycznego w Trokach wręczyła Dmytrowi Zińce plakietkę ze szkła artystycznego, wykonaną na wzór pieczęci księcia Kiejstuta, który był bratem księcia Lubarta (kopia z 1353 r.).

Текст і зйомка: Ольга Шершень

На відкриття експозиції, крім музейників, істориків і зацікавлених містян, завітали директорка Тракайського історичного музею в Литві Алвіга Змеєвскене, спеціаліст з економічної діяльності музею Даріус Журомскас, голова Волинської обласної ради Григорій Недопад, перша заступниця Луцького міського голови Ірина Чебелюк та інші.

Текст і фото: Ольга Шершень

Malta Festival Poznań

«Malta Festival» у Познані

Malta Festival Poznań należy do najważniejszych wydarzeń artystycznych Europy Środkowo Wschodniej, będąc od ponad trzydziestu lat miejscem dialogu między różnymi dziedzinami sztuki, kulturami i językami artystycznymi.

Nie jest to jedynie festiwal teatralny, ale dynamiczny projekt kultury współczesnej, który ewoluował od plenerowego przeglądu teatrów alternatywnych do wielowątkowego wydarzenia obejmującego teatr, taniec, muzykę, film, słowo pisane i sztuki performatywne.

Jego historia to zarazem historia przemian Polski po 1989 r.: przejścia od izolacji w najwęższym baraku PRL-u do otwartości na świat, od artystycznych eksperymentów offowych do międzynarodowej wymiany idei.

Międzynarodowy Festiwal Teatralny Malta powstał w szczególnym momencie historii – tuż po upadku systemu komunistycznego i transformacji ustrojowej w Polsce. Był to czas otwarcia granic i gwałtownego przyspieszenia wymiany kulturalnej. Festiwal zainaugurowano w czerwcu 1991 r. w Poznaniu.

Pomysł jego powstania był związany z chęcią ożywienia terenów wokół Jeziora Maltańskiego oraz wykorzystania potencjału przestrzeni publicznej do prezentacji sztuki. Koncepcja zaproponowana przez Michała Merczyńskiego była prosta, a zarazem rewolucyjna: zamiast przenosić spektakle z zamkniętych teatrów do pleneru, zapraszał twórców na otwartą przestrzeń.

Pierwsza edycja obejmowała osiem spektakli. Najważniejszą cechą pierwotnej Malty było połączenie teatru z przestrzenią miejską, obecność sztuki w życiu codziennym mieszkańców, świadome przekraczanie estetycznych i kulturowych granic. Festiwal stał się «świętem teatru», które rozgrywało się w różnych miejscach Poznania.

W pierwszym dziesięcioleciu Malta Festival był przede wszystkim festiwalem teatru ulicznego i plenerowego. Artyści z całego świata prezentowali spektakle w przestrzeni publicznej: na ulicach, placach i nad jeziorem. Charakterystyczne były widowiskowe parady, akcje artystyczne w mieście, udział przypadkowych przechodniów w spektaklach, eksperymenty z formą i narracją. Był to teatr bezpośredni – bez tradycyjnej sceny i bez bariery między aktorem a widzem.

Już w latach 90. Malta stała się miejscem spotkania różnych tradycji teatralnych. Artyści z Zachodu i Wschodu, z Europy i spoza niej, tworzyli wielogłosowy obraz współczesnej sztuki. To właśnie wtedy festiwal zaczął budować swój prestiż jako platforma prezentacji teatru alternatywnego, performansu, teatru fizycznego i sztuki eksperymentalnej.

W kolejnych latach program rozszerzono o koncerty muzyczne, projekcje filmowe, działania taneczne, sztuki wizualne, rozmowy o książkach, pokazy jogi. W ten sposób festiwal przekształcił się w wielodyscyplinarne wydarzenie artystyczne.

Przełomowym momentem było wprowadzenie w 2010 r. tzw. Idiomów – tematów przewodnich każdej edycji, pozwalających na tworzenie programu jako całości ideowej oraz interpretowanych przez zaproszonych kuratorów. Następnie Idiom został zastąpiony Portretem Artysty przedstawiającym osobę twórcy i jego dorobek artystyczny.

Od początku XXI wieku festiwal coraz wyraźniej angażował się w problemy społeczne i polityczne. Stał się miejscem debaty o demokracji, tożsamości europejskiej, wolności jednostki i relacjach społecznych. Sztuka prezentowana na Malcie nie była już tylko eksperymentem formalnym – stała się narzędziem interpretacji rzeczywistości.

Współczesna Malta często buduje swoją narrację wokół relacji międzyludzkich – miłości, bliskości i odpowiedzialności. Kulminacyjnym wydarzeniem 36. edycji Malta Festival był spektakl «The Second Woman» autorstwa Nat Randall i Anny Breckon prezentowany wcześniej na naj-



ważniejszych scenach świata. W Poznaniu został wystawiony w polskiej wersji z udziałem Magdaleny Cieleckiej.

Przedstawienie trwa 24 godziny bez przerwy z udziałem jednej aktorki i 100 mężczyzn i nie przewiduje wcześniejszych prób. Spektakl jest pełną improwizacją. Cały czas powtarzana jest w nim scena rozstania. W kulminacyjnym momencie każdy partner wypowiada jedno zdanie: «zawsze cię kochałem» lub «nigdy cię nie kochałem».

Magdalena Cielecka przez 24 godziny pozostawała na scenie, powtarzając tę samą scenę z kolejnymi partnerami. Aktorka podkreślała znaczenie energii widowni i intensywność przeżycia, którego nie da się porównać z tradycyjnym teatrem.

Spektakl przyciągał widzów przez całą dobę – nawet w środku nocy. Publiczność mogła wchodzić i wychodzić, obserwowała fragmenty lub całość, współtworzyła wydarzenie. Krytycy uznali spektakl za przełomowy, «hipnotyzujący eksperyment artystyczny», «projekt, który przejdzie do historii». Podkreślano szczególnie niezwykłą wytrzymałość aktorki, siłę prostoty formy, głębię analizy relacji międzyludzkich. Spektakl ten idealnie wpisuje się w tradycję Malta Festival, który wychodzi poza konwencjonalne formy teatru, łączy sztukę z doświadczeniem społecznym oraz angażuje widza jako uczestnika.

W tegorocznym festiwalu wzięło udział ponad 500 artystów z 20 krajów. Widzowie mieli w czym wybierać: przedstawienia teatralne i muzyczne, projekcje filmowe, plenerowa kolacja dla 300 osób łącząca kuchnię, sztukę, muzykę i działania społeczne, zajęcia z jogi, gimnastyka słowiańska i plectenie wianków. Odbyły się rozmowy dotyczące kobiet, duchowości, zdrowia i dobrostanu człowieka, przywództwa, i współczesnych problemów społecznych.

Wiesław Pisarski,
nauczyciel skierowany do Kowla przez ORPEG

Na zdjęciu: Spektakl «Épiphytes» belgijskiego zespołu cyrkowego «Cie des Chaussons Rouges». Fot. David Levene @ChaussonsRouges. Materiały prasowe Malta Festival.

«Malta Festival» у Познані належить до найважливіших мистецьких подій Центрально-Східної Європи. Понад 30 років він залишається платформою діалогу між різними видами мистецтва, культурами і художніми мовами.

авторитет як платформа для представлення альтернативного театру, перформансу, фізичного театру та експериментального мистецтва.

У наступні роки програму розширили, додавши концерти, кінопокази, танцювальні заходи, візуальне мистецтво, літературні бесіди та заняття з йоги. Так фестиваль перетворився на багатодисциплінарну мистецьку подію.

Переломним моментом стало запровадження у 2010 р. так званих ідіом – основних тем кожної фестивальної програми, які давали змогу формувати її як цілісну концепцію. Запрошені куратори мали можливість їх інтерпретувати. Згодом ідіоми замінили на формат «Портрет митця», який передбачає представлення особистості творця і його мистецького доробку.

Із початку XXI ст. фестиваль дедалі активніше висвітлював соціальні та політичні проблеми, адже став місцем дискусій про демократію, європейську ідентичність, свободу особистості та суспільні відносини. Мистецтво, представлене на «Malta Festival», вже не було лише формальним експериментом – воно стало інструментом інтерпретації дійсності.

Сучасний «Malta Festival» часто будує свою концепцію навколо міжособистісних стосунків: любові, близькості й відповідальності. Кульмінаційною подією 36-го фестивалю стала вистава «The second woman» (перекл. з англ. «Друга жінка») авторства Нат Рендалл та Анни Бреккон, яку раніше показували на найголовніших сценах світу. У Познані відбувся показ польської версії вистави за участю Магдалени Целецької.

Вистава триває 24 години без перерви. Перед публікою грають одна акторка і 100 чоловіків, до того ж без жодних попередніх репетицій. Те, що відбувається під час спектаклю, – це повна імпровізація, під час якої постійно повторюється сцена розставання. У кульмінаційний момент кожен партнер акторки промовляє одну фразу: «Я завжди тебе кохав» або «Я ніколи тебе не кохав».

Магдалена Целецька протягом 24 годин залишалася в ролі, повторюючи одну й ту саму сцену з різними партнерами. Акторка наголошувала на важливості енергії глядачів та інтенсивності переживань, які неможливо порівняти з традиційним театром.

Глядачі могли подивитися виставу протягом цілої доби, навіть посеред ночі. Вони могли заходити й виходити, спостерігати за окремими фрагментами або за всією виставою, стаючи співтворцями дійства. Критики визнали такий формат переломною подією, «гіпнотичним мистецьким експериментом», «проектом, який увійде в історію». Особливо відзначали надзвичайну витривалість акторки, силу простоти форми, глибину аналізу людських взаємин. Ця вистава ідеально вписується в традицію «Malta Festival», який виходить за межі традиційних театральних форм, поєднує мистецтво із суспільним досвідом і залучає глядача, роблячи його учасником дійства.

У цьогоорічному фестивалі взяли участь понад 500 митців із 20 країн. Глядачам було з чого обирати: театральні та музичні вистави, кінопокази, вечера просто неба для 300 осіб, яка поєднувала кулінарію, мистецтво, музику та суспільні ініціативи, заняття з йоги, слов'янська гімнастика і плетіння вінків. Відбувалися дискусії, присвячені жінкам, духовності, здоров'ю і добробуту людини, лідерству та сучасним суспільним проблемам.

Веслав Пісарський,
учитель, скерований до Ковеля організацією ORPEG

На фото: Вистава «Épiphytes» бельгійського циркового колективу «Cie des Chaussons Rouges». Фото: David Levene @ChaussonsRouges. Матеріали для преси «Malta Festival».

Związki frazeologiczne: Przyjaciele na całe życie

Польські фразеологізми: Друзі на все життя

Мови ся, że prawdziwych przyjaciół poznaje się w biedzie. To bardzo piękne powiedzenie, choć mam wrażenie, że współcześnie większość z nas wołałaby jednak poznawać ich raczej na wakacjach i przy kawie niż w biedzie.

Niemniej jednak przyjaźń jest jedną z tych wartości, o których lubimy mówić uroczyście. Najlepiej przy okazji urodzin, ślubów albo nostalgicznych wieczorów, kiedy ktoś zaczyna wspominać czasy szkolne. Wtedy nagle okazuje się, że wszyscy mieliśmy przyjaciół na śmierć i życie. Oczywiście do momentu, gdy ktoś pożyczył płytę, książkę, parę złotych albo kiedy wydał córkę za mąż, o czym dowiedziałeś się ze zdjęć zamieszczonych na platformie społecznościowej.

W dzieciństwie przyjaźń jest sprawą prostą. Wystarczy siedzieć w tej samej ławce, mieć podobną liczbę naklejek albo razem uciekać z lekcji biologii. Wtedy bez wahania, jak jeden mąż, mówiliśmy, że jedno za drugim skoczyłoby w ogień. Co prawda najczęściej chodziło raczej o wspólne skakanie przez płot za szkołą lub dziewczynskie sekrety, ale deklaracje były szczere, choć pełne patosu.

Człowiek był przekonany, że ta więź przetrwa wszystko. Szkołę średnią, studia, dorosłość, a nawet pierwszą poważną pracę. Potem jednak życie zaczyna pisać własny scenariusz i przyjaźnie przechodzą kolejne poważne próby. Jedni wyjeżdżają do innych miast, inni zakładają rodziny, a jeszcze inni oddają się takim pasjom, które całkowicie i bez reszty pochłaniają każdą sekundę ich żywota i na jakieś znajomości już nie mają czasu.

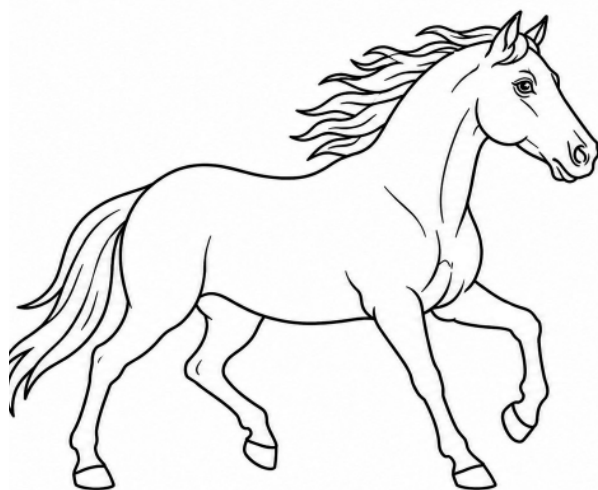
I wtedy okazuje się, że przyjaciel, z którym kiedyś można było konie kraść czy grać do białego rana w remikę, dziś odwołuje spotkanie, bo jutro ma ważne zebranie, odnowę biologiczną w SPA albo kolację z szefem. Oczywiście nie ma w tym nic złego. Dorosłość polega między innymi na tym, że człowiek musi czasem zakasać rękawy i zająć się życiem.

Problem pojawia się dopiero wtedy, gdy ktoś zaczyna nam mydlić oczy opowieściami o tym, jak bardzo tęskni za dawnymi czasami, ale jednocześnie od trzech lat nie może znaleźć wolnej godziny na kawę, a wszelka aktywność leży tylko po twojej stronie. Wtedy trudno oprzeć się wrażeniu, że przyjaźń powoli trafia między bajki, obok smoków, krasnoludków i idealnie działających urzędów.

Są jednak przyjaciele, którzy zostają z nami na całe życie. Tacy, z którymi można nie widzieć się pół roku, a potem spotkać się i rozmawiać tak, jakby przerwa trwała najwyżej piętnaście minut. To właśnie oni znają nasze kompromitujące zabawne historie z młodości i co ważniejsze – potrafią ich nie opowiadać przy każdej okazji. Choć oczywiście czasem trudno im się powstrzymać, szczególnie kiedy atmosfera przy stole robi się zbyt poważna.

Przyjaźń ma też tę niezwykłą cechę, że pozwala nam czasem spojrzeć na siebie z dystansem. Przyjaciel to ktoś, kto w odpowiednim momencie potrafi powiedzieć: słuchaj, chyba trochę przesadzasz. I robi to nie dlatego, żeby nas urazić, lecz dlatego, że zna nas wystarczająco dobrze, by wiedzieć, kiedy zaczynamy robić z igły widły.

Oczywiście zdarzają się też przyjaźnie spektakularne – takie, które zaczynają się wielkimi deklaracjami, a kończą cichym zniknięciem z listy kontaktów i usunięciem ze znajomych na portalu społecznościowym. Wtedy człowiek przez chwilę zastanawia się, co poszło nie tak, ale zwykle dochodzi do wniosku, że nie ma sensu rozdzierać szat i dzielić włos na czworo.



Życie jest zbyt krótkie, żeby analizować każdą tego typu sytuację. Dlatego właśnie z wiekiem zaczynamy patrzeć na przyjaźń trochę inaczej. Mniej w niej patosu, a więcej zwyczajności. Przyjaciół to już niekoniecznie ktoś, za kogo skoczylibyśmy w ogień, lecz raczej ktoś, kto pomoże nam skrócić szafkę z popularnego sklepu meblowego, wysłucha narzekania na pracę albo przyjedzie z zupą, kiedy dopadnie nas przeziębienie.

I może właśnie w tym tkwi sekret przyjaźni na całe życie. Nie w wielkich słowach ani dramatycznych gestach, lecz w drobnych sprawach. W wiadomości wysłanej bez okazji, w żarcie zrozumiałym tylko dla wybranych osób, w pewności, że kiedy świat zacznie się trochę chwiać, a ziemia usuwa się spod nóg, taki bliski ktoś powie: spokojnie, to tylko chwilowe, dasz radę, jestem przy tobie i pomogę, jak tylko będę mógł najlepiej. Jestem twoim przyjacielem.

Jak jeden mąż – popierać kogoś we wszystkich jego działaniach oraz wypowiedziach, działać razem, wspólnie.

Ziemia usuwa się spod nóg oznacza, że ktoś traci poczucie bezpieczeństwa, stabilizacji oraz pewność siebie z powodu nagłych, trudnych i przerażających wydarzeń.

Przyjaciel na śmierć i życie, czyli wierny i oddany towarzysz, osoba wspierająca nas w każdej sytuacji.

Skoczyć za kims w ogień to gotowość do zrobienia wszystkiego dla drugiej osoby, wielkie oddanie.

Można z kims konie kraść oznacza, że dana osoba jest wiernym i sprawdzonym przyjacielem, któremu można bezgranicznie ufać w każdej sytuacji.

Robić z igły widły – oznacza wyolbrzymiać drobne, mało znaczące sprawy.

Dzielić włos na czworo – omawiać jakiś błahy temat z przesadną dociekliwością oraz dokładnością.

Coś włożyć między bajki, a więc uznać coś za nieprawdę, zmyślenie lub coś całkowicie niemożliwego.

Gabriela Woźniak-Kowalik,
nauczycielka skierowana do Łucka przez ORPEG

Kажуть, що справжні друзі пізнаються в біді. Це дуже гарний вислів, хоч я маю враження, що в наші часи більшість волила б пізнавати їх радше у відпустці і за кавою, ніж у біді.

ніби перерва тривала щонайбільше 15 хвилин. Саме вони знають наші кумедні історії з юності, які не можна розповісти своїм дітям, і, що важливіше, вміють не розповідати їх за кожної ліпшої нагоди. Хоча, звісно, іноді їм важко стриматися, особливо коли атмосфера за столом стає занадто серйозною.

Дружба також має надзвичайну особливість, яка дозволяє нам зробити крок назад і подивитися на себе. Друг – це той, хто в потрібний момент може сказати: «Послухай, мені здається, що це вже трохи занадто». І він робить це не для того, щоб образити нас, а тому, що знає нас достатньо добре, щоб зрозуміти, коли ми починаємо робити з голки вила.

Звичайно, бувають грандіозні дружні відносини – такі, які починаються з гучних заяв і закінчуються тихим зникненням зі списку контактів і видаленням із друзів у соціальних мережах. Аж людина на хвилику задумується, що пішло не так, але зазвичай доходить висновку, що немає сенсу рвати на собі одяг та ділити волосину наче четверо.

Життя надто коротке, щоб аналізувати кожну подібну ситуацію. Ось чому з віком ми починаємо дивитися на дружбу трохи інакше. У ній менше пафосу, а більше буденності. Друг – це вже не обов'язково той, за кого ми стрибнули б у вогонь, а радше той, хто допоможе нам зібрати шафу з популярного меблевого магазину, вислухає наші скарги на роботу або приїде із супом, коли ми застудимося.

Можливо, саме в цьому й полягає секрет дружби на все життя. Не в гучних словах чи драматичних жестах, а в дрібницях. У кількох фразах, надісланих без приводу, в жарті, зрозумілому лише небагатьом обраним, у впевненості, що коли світ почне трохи хитатися, а земля втікатиме з-під ніг, хтось такий близький скаже: «Спокійно, це лише тимчасово. Ти можеш це зробити. Я біля тебе й допоможу тобі всім, чим зможу. Я твій друг».

Як один мąż (**jak jeden mąż**) – підтримувати когось у всіх його починаннях і висловлюваннях, робити все разом.

Земля втікає з-під ніг (**ziemia usuwa się spod nóg**) – хтось втрачає почуття безпеки, стабільності та впевненості в собі через раптові складні події.

Друг на смерть і життя (**przyjaciel na śmierć i życie**), тобто відданий та вірний товариш, який підтримує в кожній ситуації.

Скочити за кимось у вогонь (**skoczyć za kims w ogień**) – бути готовим зробити все для іншої людини, виявляти велику відданість.

Можна з кимось красти коней (**można z kims konie kraść**) означає, що це надійний і перевірений друг, якому можна безмежно довіряти в будь-якій ситуації.

Робити з голки вила (**robić z igły widły**) – роздувати дрібниці.

Ділити волосину наче четверо (**dzielić włos na czworo**) – обговорювати якусь дрібязкову тему з надмірною допитливістю та педантизмом.

Щось вкласти між байки (**coś włożyć między bajki**) – відкидати щось як неправду, вигадку або щось абсолютно неможливе.

Габрієля Возняк-Ковалік,
учителька, скерована до Луцька організацією ORPEG

3–16 sierpnia Karpaty stały się domem dla grupy zuchów, harcerzy i wędrowników z Równego, Zdołbunowa i Kostopola.

3–16 серпня Карпати стали домівкою для групи зухів, харцерів і мандрівників із Рівного, Здолбунова та Костополя.

W otoczeniu malowniczych szczytów, gęstych lasów i czystego powietrza młodzież z Harcerskiego Hufca «Wołyń» spędziła niezapomniane chwile, wypełnione nauką, zabawą i odkrywaniem uroków górskiej natury. Baza Caritas w Jabłonicy z charakterystycznymi drewnianymi domkami o czerwonych dachach tętniła życiem od świtu do nocy.

Każdy dzień zaczynał się od modlitwy, następnie odbywał się uroczysty apel w pełnym umundurowaniu, który łączył społeczność i mobilizował do działania. Harcerskie techniki były nieodłączną częścią obozowego życia. Młodzież uczyła się terenoznawstwa, udzielania pierwszej pomocy, wiązania węzłów oraz bezpiecznego poruszania się po górach. Te praktyczne umiejętności, zdobywane pod czujnym okiem instruktorów i młodej kadry, budowały pewność siebie i uczyły współpracy.

Harcerski obóz to nie tylko musztra i wędrówki. Młodzież miała również czas na rozwijanie kreatywności. Podczas zajęć manualnych pod wiatr tworzyła ozdoby z naturalnych materiałów, uczyła się szyc, malowała kamyki i plotła prapryndę, czyli pas makramowy. Była to doskonała okazja do wyciszenia się, wymiany pomysłów i integracji grupy.

Odbył się również wieczór talentów, podczas którego każda drużyna prezentowała piosenki. Był dzień sportowy, gdzie uczestnicy brali udział w różnych kategoriach: kocoball, sztafety, zabawy z piłką. Harcerze zwiedzili też Muzeum Instrumentów Ludowych w Wierchowie, gdzie poznali dźwięk trembity, drymby, cymbałów, dud i rogu pastuchów, a także udali się do Parku Nauki w Bukoweli.

Głównym punktem programu były oczywiście wyprawy w góry. Harcerze przemierzali górskie szlaki, podziwiając widoki zapierające dech w piersiach i poznając fascynującą przyrodę Karpat. Zdobyli m.in. szczyt Chomiak, Makowycia, co było dla wielu z nich ogromnym osiągnięciem i powodem do dumy. Wędrówki wymagały od nich wysiłku, ale satysfakcja ze zdobycia kolejnego celu i piękno krajobrazów rekompensowały wszelkie trudy.

Wieczorami, gdy słońce chowało się za górami, harcerze zbierali się wokół ogniska. Błask płomieni, trzask drewna i gwieździste niebo tworzyły niepowtarzalną atmosferę. Młodzież śpiewała harcerskie piosenki, dzieliła się wrażeniami z całego dnia, opowiadała historie i snuła plany na przyszłość. Te chwile budowały silne więzi między nimi i na długo zapadną w ich pamięci.

Po intensywnym dniu pełnym wyzwań i aktywności zuchy, harcerze i wędrownicy mieli również czas na relaks i zabawę: puszczała latawce na polanie i grali w piłkę.

Karpaczka przygoda dobiegła końca, ale wspomnienia, zdobyte umiejętności i nawiązane przyjaźnie pozostaną z młodzieżą z Harcerskiego Hufca «Wołyń» na zawsze. Nauczyła się samodzielności, odpowiedzialności, współpracy i szacunku dla natury. Zdobyla nie tylko górskie szczyty, ale również wiarę we własne możliwości. Karpaty z pewnością jeszcze nie raz ugoszczą



harcerzy z Równego, Zdołbunowa i Kostopola. Młodzież już czeka na kolejny obóz.

Tegoroczny obóz w Karpatach, zorganizowany przez Harcerski Hufiec «Wołyń» przy pomocy ZHR w ramach projektu «Wypoczynek letni Harcerskiego Hufca «Wołyń» Harcerstwa Polskiego na Ukrainie», został dofinansowany ze środków budżetu państwa w ramach zadania publicznego z zakresu opieki Senatu RP nad Polonią i Polakami za granicą w 2026 r.

Wiktoria Radica,
Harcerski Hufiec «Wołyń»
Fot. Bohdan Matwijczuk

orienteować się na miejscowości, надавати першу допомогу, зав'язувати вузли та безпечно ходити по горах. Ці навички, здобуті під пильним наглядом інструкторів та виховників, зміцнювали впевненість у собі та навчали співпраці.

Харцерський табір – це не лише шикуння й походи. Діти також мали час для розвитку креативності. Під час занять із рукоділля вони створювали прикраси з природних матеріалів, вчилися шити, розмальовували камінці та плели припинду. Це була чудова нагода для відпочинку, обміну ідеями та згуртування.

Під час табору провели ще вечір талантів, під час якого кожна команда виконувала пісні. Відбувся спортивний день, коли учасники змагалися в різних дисциплінах, як-от коцобол, естафети, ігри з м'ячем. Харцери відвідали Музей гуцульського побуту, етнографії та музичних інструментів у Верховині, де почули, як звучать трембіта, дрімба, цимбали, волинка та ріжок, а також побували в Парку науки в Буковелі.

Головною подією програми, звісно, були походи в гори. Харцери долали гірські стежки, милуючись захопливими краєвидами та знайомлячись із дивовижною природою Карпат. Вони підкорили, зокрема, вершини Хом'як та Маковиця. Для багатьох із них це було величезне досягнення і привід для гордості. Походи в гори вимагали від них зусиль, але задоволення від досягнення чергової мети та краса пейзажів компенсували всі труднощі.

Вечорами, коли сонце ховалося за горами, харцери збиралися біля вогнища. Сяйво полум'я, потріскування дров і зоряне небо створювали неповторну атмосферу. Молодь співала харцерські пісні, ділилася враженнями, отриманими протягом дня, розповідала історії та будувала плани на майбутнє. Ці моменти зміцнили зв'язки між ними й надовго закарбуються в їхній пам'яті.

Після насиченого дня, сповненого викликів, зухи, харцери та мандрівники мали час на відпочинок і розваги: вони запускали повітряних зміїв на галявині та грали в м'яч.

Карпатська пригода добігла кінця, але спогади, набуті навички та нові друзі залишаться з молоддю із харцерського загону «Волинь» назавжди. Вона навчилася самостійності, відповідальності, співпраці та поваги до природи. Не лише підкорила гірські вершини, а й повірила у власні сили. Карпати, безсумнівно, ще не раз прийматимуть харцерів із Рівного, Здолбунова та Костополя. Молодь уже чекає на наступний табір.

Цьогорічну поїздку в Карпати, організовану харцерським загonom «Волинь» у співпраці зі Спілкою харцерства Республіки Польща в рамках проекту «Літній відпочинок Харцерського загону «Волинь» Польського харцерства в Україні», фінансово підтримав Сенат РП за кошти державного бюджету Польщі в рамках опіки над Полонією і поляками за кордоном у 2026 р.

Кожен день розпочинався з молитви, після чого відбувалися урочисте шикуння і перекличка, які об'єднували всіх та мобілізували до дії. Харцерські техніки були невід'ємною частиною табірної життя. Діти навчалися

Вікторія Радіца,
Харцерський загін «Волинь»
Фото: Богдан Матвійчук



Zadanie współfinansowane
ze środków Kancelarii Senatu



Projekt „Polska Platforma Medialna – Ukraina 2025–2027. Dofinansowanie Redakcji Monitor Wołyński”
realizowany przez Fundację Wolność i Demokracja



Projekt „Polska Platforma Medialna – Ukraina 2025–2027”
realizowany przez Fundację Wolność i Demokracja

Publikacja wyraża jedynie poglądy autora/-ów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Kancelarii Senatu



Utwór jest dostępny na licencji Creative Commons Użycie autorstwa 4.0 Międzynarodowa. Pewne prawa zastrzeżone na rzecz Organizacji Społecznej „Monitor Wołyński”. Utwór powstał w ramach sprawowania opieki Senatu Rzeczypospolitej Polskiej nad Polonią i Polakami za granicą w 2026 roku. Zezwala się na dalsze wykorzystanie utworu, pod warunkiem zachowania ww. informacji, w tym informacji o stosowanej licencji, o posiadaczach praw.

Projekt współfinansuje Kancelaria Senatu RP.

Projekt pod nazwą
«Polska medialna platforma – Ukraina 2025–2027. Finansowanie redakcji «Wołyński monitor»
realizuje fundacja «Swojota i demokracja».

Publikacje wiodobrażają tylko poglądy autora/ów i nie przedstawiają
oficjalną pozycję Kancelarii Senatu.

Wydawca: GO «Wołyński monitor»
Szef-redaktor: Walentin WAKOŁYK
Główny redaktor: Anatolij OPIK
Korektor: Olga SHERSHEN, Piotr KOVALIK
Przekład: Saitłana PIZZA, Natalia DENISYUK
Słownictwo: Gabriela WOIŻYK-KOVALIK,
Wesław PISARSKY, Jędrzej DEMCHUK

Gazeta «Wołyński monitor»
43025 Łucyk, wul. Kriłowa 5/7
monitorwoylinski.com
tel.: +38 067 709 29 49
mail: monitorwoylinski@gmail.com
facebook.com/MonitorWoylinski
x.com/MonitorWoylinski

Identyfikator media: R30-01239,
rozwiązanie № 803 z 31.08.2023 r.
Tiraz: 1400. Zamówienia: 1922
Druk: PP «Wołyńska drukarnia»
Łucyk, pr. Sobornost 11a.
Druk ofsetowy
Format A3

Monitor
Wołyński

monitorwoylinski.com